Nr. 136. Kraków, Czwartek 21 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

POLSKA WYCIECZKA DO PRAGI.

Redakcja naszego pisma nigdy nie wysuwa się naprzód tam, gdzie przez piękne słówka uzyskać można popularność a z nią wpływy polityczne, mandaty i urzędy. Natomiast chętnie przykładamy rękę do pracy, ilekroć nadarzy się sposobność poparcia sprawy, nie dającej korzyści swym patronom, ale pożytecznej dla społeczeństwa. Tą myślą wiedzeni, przed rokiem zajęliśmy się organizację wycieczki Górnoślązaków i Wielkopolan do Krakowa, oraz opieką nad nimi w podwawelskim grodzie. Doznaliśmy z wielu stron szczerego poparcia, ale czynniki, na które mieliśmy prawo liczyć najwięcej, albo były obojętne albo wprost niechętne, a dopiero w ostatniej chwili, widząc, że i bez ich upoważnienia Bracia nasi z pod pruskiego zaboru do nas przybędą, przyłączyli się do grona obywateli, które zajęło się przyjęciem miłych gości. Wycieczka się powiodła a w pamięci ludu górnośląskiego zapisała się niezatartemi głoskami, jak tego dowodem liczne listy, które dziś jeszcze odbieramy z Bytomia, Raciborza, Opola i t. d. Namacalnym skutkiem pobytu w naszym grodzie gości z starej piastowskiej dzielnicy, jest założenie *Gazety Opolskiej*, wybornie redagowanej przez jednego z przywódców wycieczki, p. Koraszewskiego, który myśl utworzenia w Opolu polskiej twierdzy narodowej powziął w Krakowie.

Słów powyższych nie podyktowała nam chęć przypomnienia szerokim kołom swych „zasług" — bo spełnienia obowiązku za zasługę nie uważamy — lecz pragniemy tylko czytelników naszego pisma i całe społeczeństwo przygotować na przyjęcie, jakiego może dozna w kołach przywłaszczających sobie monopol patrjotyzmu i pracy obywatelskiej projekt, który poniżej podajemy.

Można u nas często i wiele słyszeć o energji, pracowitości i bogactwie Czechów. W rzeczy samej jest to lud bardzo dzielny Wiadomo bowiem, że naród czeski pod koniec ubiegłego i w początku naszego stulecia uchodził w całym świecie za umarły. Nikt, nawet żaden Czech nie przypuszczał, żeby można w inteligentnem towarzystwie używać języka czeskiego, języka gminu, a tem mniej w tym języku pisać i drukować książki. Najwięksi patrjoci czescy posługiwali się językiem niemieckim.

Zetknięcie się przecież z Polakami, obudzenie się w całej Europie poczucia narodowego, w końcu rok 48, zwany słusznie przez wielu historyków „wiosną narodów" wyrwało i Czechów z uśpienia. Zgnębieni wiekową niewolą, pozbawieni rodzimej szlachty, inteligencji i mieszczaństwa, mając punkt oparcia jedynie pod włościańską strzechą zaczęli oni pracować nieśmiało. Książki czeskie długo ukrywali przed okiem obcych w języku ojczystym odzywali się tylko w najściślejszem kółku, przy ognisku domowem. W miarę przecież, jak nabierali siły, jak szerzyła się wśród nich samowiedza i dobrobyt, zaczęli Czesi występować coraz otwarciej, a dziś już są panami sytuacji nawet w Pradze, która jeszcze przed kilkudziesięciu laty czysto była niemiecka. Wogóle naród czeski pod względem oświaty i bogactwa w niczem nie ustępuje najwięcej cywilizowanym i najzamożniejszym ludom Europy. To też zapragnął popisać się przed światem i urządził wystawę owoców swej pracy, która wobec abstynencji Niemców przybrała charakter czysto narodowy, a o której arcyksiąże Karol Ludwik powiedział, że przewyższa bogactwem swem wszystkie wystawy, jakie w przeciągu ostatnich lat kilkunastu odbyły się w granicach monarchji habsburskiej.

Wobec tego trudno zaprzeczyć, że byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby Polacy, **których na to stać**, jak najliczniej pospieszyli do Pragi, celem przypatrzenia się owocom pracy i zabiegów dzielnych naszych pobratymców, celem obejrzenia zblizka tego, co zrobili i dowiedzenia się od nich, jak to robili. Projektujemy więc urządzenie wycieczki do Pragi czeskiej **nie dla zabawy lecz dla nauki**. Redakcja naszego pisma na pewno uda się tam w pierwszych dniach miesiąca czerwca, a do niej postanowiło przyłączyć się przeszło 70 osób, przeważnie bardzo poważne zajmujących stanowiska a między innymi także pewna liczba posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa. Wielu panów wybiera się do Pragi z rodzinami.

W Pradze służyć nam będą radą i wskazówkami posłowie czescy, którzy ułatwią nam uzyskanie kwater, zwiedzenie wystawy i miejscowych zabytków. Będzie także wspólny obiad, oraz odczyty w polskim i czeskim języku. Ponieważ nie myślimy się mieszać do wewnętrznych sporów, jakie istnieją wśród Czechów a **pojedziemy w gościnę do całego czeskiego narodu**, spotkamy i zapoznamy się z reprezentantami wszystkich stronnictw i warstw społecznych. Szczegółowego planu jeszcze nie możemy ogłosić, albowiem zależeć on będzie od liczby uczestników wycieczki. Pragnąc zaś szerszym kołom przyjaciół naszych dać sposobność wzięcia udziału w wycieczce do Pragi, przyjmujemy aż do dnia 1 czerwca b. r. zgłoszenia chcących pospieszyć na wystawę, a jeżeli, o czem nie wątpimy, zgłosi się odpowiednia liczba osób, weźmiemy osobny pociąg spacerowy, co przyczyni się do zmniejszenia kosztów podróży. Nadmieniamy jeszcze, że każdy uczestnik wycieczki, odbierze przed wyjazdem nadzwyczajny numer *Kurjera Polskiego*, który zawierać będzie ilustrowany opis miasta Pragi i tegorocznej wystawy czeskiej. Kończymy oświadczeniem, że organizując wycieczkę do stolicy krajów korony Św. Wacława, nie myślimy nikogo, a tem mniej ludzi niezamożnych, zachęcać do bezużytecznego wyrzucania pieniędzy, do odbywania podróży dla przyjemności, dla bezmyślnej zabawy. Kto przecież ma potrzebne fundusze a chce poznać lud stawiany nam za wzór i przypatrzyć się jego pracy, niech przyłączy się do nas, a jesteśmy pewni, że nie dozna zawodu.

Kraków 20 maja 1891 r.

Redakcja „Kurjera Polskiego".

Z KRAJU.

Roboty meljoracyjne.

(§) W obrębie oddziału pokuckiego Towarzystwa gospodarczego, obejmującego powiaty: Kołomyja, Śniatyn, Horodenka i Kotlów, znajdują się znaczne obszary, około 2.000 morgów wynoszące, ziemi z natury i ze składu swej nadzwyczaj urodzajnej, która atoli z powodu nieprzepuszczalnego podglebia a tem samem zbytecznej wilgoci nie wydaje korzystnych plonów.

Oddział pokucki przyszedł do przekonania, że dla tych obszarów konieczne jest nawodnienie i drenowanie, a przeprowadzenie do skutku tego dzieła byłoby nietylko wzbogaceniem poszczególnych prywatnych właścicieli ziemi, ale przysporzyłoby bogactwa ogólno krajowego.

Z tego stanowiska wychodząc, postanowiła Rada oddziału pokuckiego wziąć inicjatywę w tej mierze i zacząć od powiatu kołomyjskiego Położenie całego szeregu miejscowości sąsiednich, cierpiących od zbytku wilgoci, jest tego rodzaju, iż tylko objęcie ich łączne planem organicznie opracowanym, byłoby w stanie zaradzić złemu.

Powyższa okoliczność wstrzymywała nawet pojedynczych właścicieli ziemskich od przedsiębrania jakiejkolwiek akcji, która rozpoczęta łącznie, a poparta zaraz u wstępu i w dalszym toku przez kraj, musi wydać korzystne owoce.

Powyższemi względami kierowana Rada oddziału pokuckiego odniosła się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby tenże wydelegował na koszt kraju inżyniera krajowego biura meljoracyjnego do Kołomyi, w celu wygotowania planu odwodnienia miejscowości, położonych w powiecie kołomyjskim, jak Kornicz, Koniawa, Zamulińce, Matijowce.

Gmina Stojanów. w powiecie kamioneckim, wniosła w roku 1889 petycję do Sejmu o udzielenie jej zapomogi na osuszenie łąk bagnistych i trzęsawisk.

Na poparcie swej prośby podała gmina, iż posiada 1488 morgów łąk bagnistych i trzęsawisk, których obrobienie połączone jest z wielkiemi trudnościami i kosztami, a wydatność z nich tak mała i jakość siana tak licha, że zaledwie pokrywa koszta uprawy. Ponieważ zaś gmina nie posiada żadnych pastwisk, przeto gospodarstwo rolne upada, członkowie gminy utrzymujący się z gospodarstwa rolnego, ubożeją, zalegają z podatkami i wpadają w długi. Gdyby zaś trzęsawiska zostały osuszone, podniosłoby się gospodarstwo rolne, a tem samem i dobrobyt mieszkańców.

Petycja ta, jako niezałatwiona w Sejmie, przekazana została Wydziałowi krajowemu dla załatwienia.

Ponieważ zamierzone osuszenie należy do kategorji mniejszych melioracyj, które bywają subwencjonowane z przyznawanej w tym celu corocznie do dyspozycyj c. k. Ministerstwa rolnictwa dotacji, — Wydział krajowy odniósł się do wydziału powiatowego z oznajmieniem, iż byłby skłonnym zarządzić na koszt funduszu krajowego potrzebne zdjęcia i sporządzenie projektu z kosztorysem, następnie zaś przedstawić c. k. Ministerstwu rolnictwa wniosek na udzielenie subwencji z państwowej dotacji meljoracyjnej na wykonanie robót, jeśli gmina podobnego wsparcia potrzebuje, a wykonanie projektowanej meljoracji ma pewne znaczenie dla dobra publicznego. Wydział krajowy polecił wydziałowi powiatowemu, ażeby przytoczone w petycji gminy Stojanowa okoliczności, zbadał i przedłożył swą opinję. W odpowiedzi na powyższe wezwanie odpowiedział wydział powiatowy, że petycja gminy Stojanowa zasługuje ze wszech miar na uwzględnienie. Błota stojanowskie ciągną się w kierunku wschodnim przez gminy Tetywczyce, Peratyn, Sieńków i Wolica baryłowa. Zdaniem wydziału powiatowego należy zbadać całą przestrzeń błot i zestawić w przybliżeniu koszta osuszenia tychże, co leży w interesie powiatu. Dodać tutaj należy, że przez błota te w znacznej części ciągnie się kordon graniczny.

Wydział krajowy zgodził się w zasadzie jeszcze w roku zeszłym na wypracowanie projektu osuszenia bagien stojanowskich, ale z powodu rozpoczętych już studjów w innych okolicach kraju, musiał pracę tę odroczyć do roku bieżącego.

Obecnie polecił Wydział krajowy inżynierowi kraj. biura meljoracyjnego p. Blauthowi, ażeby wspólnie z inżynierem-pomocnikiem tegoż biura p. Ruebenbaurem, przeprowadzili zdjęcia niwelacyjne bagieu stojanowskich, następnie zaś zajęli się wypracowaniem projektu technicznego dla tej meljoracji.

Nowa fabryka falcowanych dachówek.

Niedawno pisaliśmy, jak bardzo pożądaną byłoby rzeczą, aby do pokrywania dachów używano częściej w kraju naszym dachówek. Zmniejszyłoby to niewątpliwie ilość pożarów, które rok rocznie setki rodzin skazują na najstraszniejszą nędzę. Trudno było dawniej o tem myśleć, gdyż nie było dostatecznej ilości fabryk. W ostatnich jednak czasach skutecznie w tym kierunku zapobieżono niedostatkowi.

Świeżo powstała pod Rzeszowem nowa fabryka dachówek falcowanych. Założył ją czynny i gorliwy obywatel p. Józef Gumiński, właściciel dóbr Zalesie pod Rzeszowem. Glina, użyta do wyrobu dachówek, przy chemicznym rozbiorze okazała się wyborną do tego rodzaju wyrobów, a fabryka sama położona przy gościńcu 3½ kilometra od Rzeszowa, nastręcza dogodną i tanią komunikację.

Szczęść Boże nowemu przedsiębiorstwu!

Główny ruski komitet wyborczy we Lwowie postawił na okręg Jarosław-Cieszanów kandydaturę p. Mandyczewskiego, naczelnika sądu z Sieniawy.

KURJER LWOWSKI.

* Walne zgromadzenie stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notarjalnych odbyło się w dniu 17 b. m. przy udziale 39 członków, przybyłych przeważnie z prowincji. Towarzystwo kandydatów notarjalnych krakowskich wysłało na to zgromadzenie trzech delegatów swoich, a to dra Wład. Zajączkowskiego, wiceprezesa, dra Wład. Łukaszewicza, sekretarza i członka wydziału dra Wład. Hajtlinga. Zgromadzeniu przewodniczył prezes lwowskiego Towarzystwa, Jan Rastawiecki. Po przyjęciu sprawozdania wydziału do wiadomości i wyborze nowego wydziału, wszczęła się bardzo ożywiona dyskusja nad wnioskami, zmierzającemi do podniesienia godności stanu kandydatów notarjalnych, polepszenia ich stanowiska socjalnego i zrównania praktyki notarjalnej z praktyką, odbywaną w innych zawodach prawniczych, a mianowicie sędziowskich i adwokackich, poczem przekazano wydziałowi nowo obranemu te wnioski, w celu gruntownego ich rozpatrzenia i wniesienia petycji do odnośnych władz. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie i obiad w kasynie miejskiem, gdzie wśród licznych a gorących toastów, zagrzewających do gorliwej a skutecznej pracy dla dobra kraju, a specjalnie ludności wiejskiej, z którą najbliższą mają styczność, przepędzili biesiadnicy kilka bardzo miłych chwil, poczem Krakowianie w towarzystwie Lwowian oglądali miasto, jego spacery i osobliwości.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W gminie Babinie ad Krzywcze, pow. borszczowski, zgorzało dnia 9 b. m. około 100 domów mieszkalnych z zabudowaniami.

* W Korniczu koło Kołomyi uderzył d. 14 b. m. piorun w środkową kopułę cerkiewną i zdruzgotał takową, ztąd przedarł się do wnętrza cerkwi, osmalił ramy i obrazy w ikonostasie, a następnie przebiegłszy po ramach obrazów, obok wrót cesarskich umieszczonych, roztrzaskał boczne drzwi, tak zwane djakońskie. Szyby w oknach i szklanne ozdoby na pająku pospadały na ziemię. Płomienia nigdzie widać nie było. W chwili katastrofy w cerkwi znajdował się tylko kościelny, który zmiatał prochy. Piorun przeleciał obok niego w odległości około 1 metra, nie szkodząc mu zupełnie.

* W Kałuszu urządzoną będzie 12 czerwca wystawa przeglądowa bydła rogatego a mianowicie: 1) przychowku po rozpłodnikach subwencjonowanych, 2) przychowku ras uszlachetnionych, 3) bydła rogatego w ogólności oraz 4) wystawa buhaji subwencjonowanych i młodzieży na sprzedaż przeznaczonej.

* Prezentę na gk. probostwa otrzymali: Michał Szatyński na Radoszyce, Wł. Hajdnkiewicz na Kramaszówkę i Wiktor Reszytyłowicz na Sądową Wisznię.

* Dnia 5 b. m. w nocy powstał pożar w Pałahiczach, w wiosce odległej od Tłumacza o pół mili. Zgorzały 4 domy gospodarskie i kancelarja gminna. Straż ogniowa tłumacka przybywszy na miejsce, nie dopuściła, by pożar dalej się rozszerzył.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada prowadzącego księgę gruntową w sądzie powiatowym w Drohobyczu z płacą, X klasy rangi. Podania do 31 b. m. do sądu obwodowego w Samborze.

* Posada nauczyciela w czwartem gimnazjum we Lwowie do filologji klasycznej i języka polskiego. Podania do Rady szkolnej krajowej do 10 czerwca b. r.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Baligrodzie dnia 27 maja sprzedaż realności l. 65 w Zernicy niższej od sumy 200 złr. Wadjum 20 złr.

* W sądzie powiatowym w Rawie ruskiej dnia 8 czerwca sprzedaż realności l. 85 w Rawie od sumy 300 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiat. w Krośnie dnia 27 maja sprzedaż realności l. 87 w Odrzykowie od sumy 600 złr. Wadjum 10%.

Królowa Natalja.

Jedną z najgłośniejszych postaci ostatnich dwóch dziesiątków lat obecnego stulecia, jest bezwarunkowo królowa Natalja, żona Milana. Nie dlatego jednak, żeby się odznaczała wybitnemi zdolnościami, gorącą miłością kraju, przywiązaniem do rodziny, lub wreszcie ofiarnością, bo z tych przymiotów nie posiada ani jednego, lecz skutkiem skandalicznego rozejścia się z mężem, ciągłych intryg i gorącej chęci utrzymania swego tytułu królewskiego, stała się głośną w całej Europie i imię jej ciągle jest powtarzane. Córka pułkownika rosyjskiego Ketschko, jakkolwiek bardzo bogata, nie marzyła o koronie, bo ani stanowisko, ani pochodzenie, nie uprawniało jej do panowania i zasiadania na tronie, nawet tak demokratycznym, jakim jest Obrenowiczów, którzy swoje wyniesienie zawdzięczają li tylko osobistemu męztwu i wielkiemu patrjotyzmowi.

Przypadkowe poznanie się z nią króla Milana w kąpielach niemieckich, wpłynęło na losy tej kobiety. Milan zakochał się, a gdy sprawdzono, że posiada kolosalny majątek, wynoszący około trzydziestu miljonów guldenów, ówczesny książe serbski, pomimo opozycji ludzi, kierujących polityką kraju, nie zawahał się złożyć u stóp imponująco pięknej panny, nietylko swoje serce, ale i berło Pierwsze miodowe miesiące, upłynęły w konaku belgradzkim dość szczęśliwie i naród cieszył się, iż posiada „krasną kralicę". W kilka lat później rozpoczęły się jednak nieporozumienia, te z postępem czasu, coraz więcej się wzmagały i w końcu sprowadziły rozwód, unieważnienie małżeństwa, obopólną nienawiść i zamieszania, a epilog rozegrał się przed paru dniami, wyrzuceniem Natalji z Serbji i bezwarunkowym zakazem powrotu do kraju.

Kto zawinił? O ile sądzić można, to obydwie strony, gdyż żadna z nich nie posiadała taktu i sceny domowe, które powinny być tajemnicą, z za murów zamku królewskiego, przedzierały się do szpalt dzienników i stawały się codzienną strawą publiczności. W tych zajściach panujący występowali, jak zwykli mieszczanie i nie, zważając na opinję, popuszczali cugle namiętnościom Rezultat łatwy był do przewidzenia, a najwięcej ucierpi na tem syn Aleksander, obecny król, bo jego władza, oparta na arcykruchych podstawach, może łatwo runąć, za lada silniejszym podmuchem wiatru, od strony Rosji i Czarnogóry, gdyż książę Karageorgiewicz, poparty przez te dwa państwa, rości sobie prawa do tronu serbskiego i to prawa dość poważne, a jako zięć księcia Czarnogórskiego Mikołaja, łatwo znajdzie poparcie nietylko u swego teścia, ale i gdzie indziej.

W każdym razie, królowa Natalja swojem postępowaniem wcale nie zasługuje na sympatję. Ogromnie skąpa, ze swego majątku nic nie poświęcała na cele ogólne. Sama nim zarządzała i nawet mężowi niewolno się było wtrącać do spraw finansowych. Przytem, jako zdeklarowana stronniczka Rosji, zajmowała się ciągle konspiracjami politycznemi i wszystko robiła, aby tylko serbskich mężów stanu, odwieść od przymierza z Austrją i rzucić kraj, pod stopy carskie. Zdrowy jednak rozum i dobrze zrozumiany interes, stawał dotąd na przeszkodzie wykonaniu jej planów, ale bądź co bądź, zaprzeczyć nie możemy iż jej machinacje, oziębiły znacznie stosunki z sąsiedniem państwem i przyczyniły się do zwiększenia wpływu rosyjskiego.

Podobna działalność, najgorsza w skutkach, oburzyła umysły ludzi dalej przewidujących Nawet Pasicz, obecny prezes Rady ministrów, dawniejszy wygnaniec i wróg króla Milana, a przytem były stronnik rosyjski, gdy objął kierownictwo ministerjum i rozpatrzył się dobrze w sytuacji, uznał że pobyt królowej Natalji w Belgradzie, jest zgubnym dla kraju i zgodził się na jej wydalenie.

Zbliżamy się do katastrofy. Kobieta zimna, wyrachowana, chcąca wszelkiemi sposobami utrzymać się przy purpurze królewskiej, udająca gwałtowną miłość do syna, którego jednak nie kocha sercem matki, gdyż inaczej nie narażałaby przyszłości dynastji, opiera się rozkazowi wyjazdu, jak prosta awanturnica i zapowiada, że tylko sile ulegnie. Jeszcze piękna, znajduje nawet współczucie ogłupiałych tłumów. Rejencja, widząc, że nie ma już innego środka, chwyta się ostateczności i pod eskortą każe ją wywieźć na dworzec kolejowy. Nagle spotyka się z oporem studentów i innej młodzieży, a na ulicach Belgradu polała się krew i kilkanaście osób przypłaciło życiem samolubstwo i brak poczucia obowiązku swej dawnej władczyni.

Nie ulęknięto się jednak krzyków gawiedzi Gdy pierwszy wyjazd, skutkiem wzburzenia umysłów, nie przyszedł do skutku, użyto więcej wojska i wkrótce zaprowadzono porządek. Rano, w dniu 19 maja, już bez żadnych przeszkód, była królowa jedzie na kolej i z dworca pod mocnym konwojem udaje się do Semlina, gdzie wsiada na statek parowy, odchodzący do Odessy.

W mieście panuje niepokój i obawiają się nawet rozruchów, lecz rządzący postanowili wytrwać i z pewnością umysły odzyskają równowagę, a zdrowe zapatrywanie weźmie górę nad szowinizmem, bo dla Serbji prawdziwym złym duchem była zawsze Natalja. Dla egoizmu poświęcała żywotne interesy kraju, a ostatni akt dramatu, jaki się odegrał w Belgradzie, najlepiej wykazuje ujemne strony jej charakteru. Każda inna kobieta, widząc, że pobyt przyczynia się do wzbudzenia niezadowolenia i może serjo zagrozić własnemu synowi, nie wahałaby się jednej chwili i opuściłaby stanowisko. Ale pycha i zarozumiałość ludzka są niezmierzone, od których nie są wolne nawet daleko wyższe umysły, niż byłej królowej serbskiej. To też po jej odjeździe z Belgradu, możemy śmiało powiedzieć, że zakończyła swoją karjerę polityczną i wkrótce o niej zapomną, bo nieobecni nigdy nie mają słuszności, a czas każe zapominać nie o takich potęgach, czego mieliśmy kilka żywych przykładów w bardzo niedalekiej przeszłości.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO."

Paryż 17 maja.

Z obawy, aby to, co uwieńcza szereg zabaw, urozmaicających paryzki sezon wiosenny, najpiękniejszy, najweselszy z sezonów, słowem, aby *Grand Prix* nie wypadł tego roku gorzej, niż w poprzednich latach, deputowani, pomimo niedawnych swych deklamacji na nutę moralności, w imieniu której potępiali po katońsku grę wyścigową, tak zwanemu *pari mutuel*, owemu walnego powodzenia wyścigów czynnikowi, przywrócili wolność. Na mocy decyzji większości poselskiej, wkrótce ponownie zakwitnie gra ludowa na terytorjach otaczających tory turfowe i tylko Paryż, bulwary i Pola Elizejskie pozostaną od niej wolne, bo to zastrzegli sobie prawodawcy, nie chcąc sankcjonować skandalów, pamiętnych z przed lat paru.

Ciekawe studjum ułożyłoby się z badań nad przyczynami, dla których francuzcy posłowie nie wahali się rozstrzygnąć ostatecznie sprawy *pari mutuel* sprzecznie z zasadą, na podstawie której przed kilku miesiącami nią się zajęli. Ale rzecz nie jest wcale łatwą do zrealizowania. Któż bowiem przeniknie tajniki duszy ludzkiej, przejrzy w natłoku czynników, działających na człowieka, zmuszających go do postępowania wbrew przekonaniu, mówienia i myślenia inaczej? Sami nieraz nie pojmujemy siebie, jakże więc mamy innych zrozumieć. Wprawdzie powieściopisarze francuzcy, tytułujący się „psychologami", Paweł Bourget, Maurycy Bazzès i inni twierdzą że można człowieka, jak królika wziąć pod skalpel i czytać w jego mózgu i sercu zapisane heroglify, ale czy nie narażają się owi pisarze na ślepe błądzenie wśród manowców tej abstrakcyjnej drogi, prowadzącej do poznania króla ziemi, człowieka?

Wiemy wprawdzie z mów, wypowiedzianych w obronie *pari mutuel*, że większość deputowanych, głosując, powodowała się głównie troską o przyszłość hodowli koni we Francji Lecz o ile byli szczerymi mówcy, co głosili potrzebę popierania stowarzyszeń, których celem jest zachęcanie rolników do rozwinięcia hodowli końskiej i poprawienia rasy, i słuchacze co im potakiwali? Na to pytanie śmiemy odpowiedzieć, że ta troska tylko w części wpłynęła na *votum* deputowanych. Wpłynęło rzeczywiście także to przeświadczenie, że jak lichwa, jak pojedynek, jak spekulacja giełdowa, gra wyścigowa należy do tych instytucyj antyspołecznych, demoralizujących, na które prawodawca oczy zamykać musi, gdyż edyktami nie zniesie ich, z jawnych co najwyżej przekształci na pokątne i tem zło jedynie pogorszy. Wpłynęła także chęć przypochlebienia się wyborcom i reprezentantom „opinji publicznej", prasie, która ze względów osobistych domagała się z krzykiem przywrócenia *pari mutuel*. Bez niego bowiem traciły dzienniki liczną klientelę graczów, zaglądających codziennie do swych organów, nie w celu dowiedzenia się o politycznych wypadkach i zapoznania się z wiadomościami bieżącemi, ale jedynie, aby pochłonąć gorączkowo wynik wyścigów poprzedniego dnia i zanotować sobie „prognostyki", redagowane przez specjalnych redaktorów działu sportowego.

Troska o los stowarzyszeń zachęty do hodowli koni, wśród tych licznych wpływów, którym ulegli posłowie, grała małą rolę, ale — zaprzeczać temu nie można, — grała pewną rolę. Świadczy o dobroduszności posłów, o ich nieznajomości potrzeb rolnictwa i ich łatwowierności.

Jeżeli bowiem Chińczyk umiał sprowadzić do właściwych rozmiarów użyteczność Towarzystw wyścigowych, to tem bardziej ich wartość powinni byli należycie ocenić przedstawiciele, kwiat inteligencji narodu. Chińczyk rzeczywiście, generał Tcheng-Ki-Tong, poseł dworu pekińskiego w Paryżu, napisał w rodzinnem narzeczu, następnie kazał przetłumaczyć na język francuzki i w tych dniach wydał w Paryżu książkę p. n. *Les parisiens peints par un Chinois*. W satyrycznym tym zbiorze uwag nad europejskiemi zwyczajami i społecznemi urządzeniami zachodnich ludów, znajduje się rozdział, w którym autor ocenia trafnie wyścigi, ową rozrywkę, co przybrała na zachodzie Europy, w Anglji i we Francji głównie, rozmiary instytucji narodowej. Generał Tcheng-Ki-Tong dowcipnie niczy sofizmat, jakoby wyścigi przyczyniały się do rozwoju krajowej hodowli koni. „Wyścigi, pisze on, wytwarzają jedynie odrębny rodzaj konia, konia zdolnego przebiedz z nadzwyczajną szybkością przestrzeń kilkuset metrów, ale pozbawionego zalet wymaganych u koni pociągowych, roboczych, lub używanych w wojsku, pozbawionego wytrzymałości i siły. Słowem, wytwarza konia służącego do zdobycia nagrody 100.000 franków na Derby lub w Longchamps, ale po za tem nieużytecznego, chyba do reprodukowania większej liczby *pur sang* anglików, podobnych do patyków, na czterech kijkach spartych. — Nie zupełnie bez sensu przemawia ów syn dalekiego Wschodu i...

Aj! w tej chwili przypominam sobie, że piszę dla Krakowa, dla Krakowa właśnie przygotowującego się do uroczystej inauguracji własnego Derby, z tem przeświadczeniem, że spełnia czyn, godny uwielbienia ze strony całego narodu, że manifestuje w sposób znakomity swą narodową żywotność. Oczywiście, źle się wybrałem z moją krytyką wyścigów. Gotowi przekląć mnie organizatorowie krakowskiego turfu za to, że śmiem lekceważyć ich dzieło. Z obawy, aby mnie nie zdruzgotał ich gniew, chowam się za szerokie suknie mandaryna I szej klasy, generała Tcheng-Ki-Tonga, wołając: on winien, nie ja, on to bowiem wyśmiewa pretensje do użyteczności Towarzystw turfowych, które są tylko prostymi agentami zabaw, jak właściciele menażerji i cyrków — szczególniej cyrków, bo cyrki także popierają hodowlę koni — ja zaś przytaczam jedynie jego zdanie, bez żadnych komentarzy. jak na sumiennego sprawozdawcę przystoi.

I jak na sumiennego sprawozdawcę przystoi, notuję także nowy pomysł, który wykwitł w mózgu paryżanina pomysłowego, jak wszyscy mieszkańcy nadsekwańskiej stolicy.

W Paryżu, gdzie codziennie z pod pras w tysiącach i w setkach tysięcy egzemplarzy wychodzi przynajmniej tysiąc rozmaitych dzienników, w tym miesiącu pojawiła się nowa garstka i to dosyć poważna tych świstków. Najprzód *Le peuple*, organ socjalistyczno-allemanistyczno-komunistyczno-anarchiczno-progresistyczny, zamierzający pogodzić wszystkie odcienia socjalizmu i zbratać zjadających się między sobą jego przedstawicieli, co mu się — jak sądzę — z pewnością nie uda, dalej *L'alerte*, dziennik izraelicki, redagowany przez nieprzyjaciół pana Drumonta, potem *L'anti-youtre*, na czele którego stanął po kryjomu sam ów wielki zjadacz żydowskich bankierów, potem jeszcze *L'armée du salut*, organ francuzki Stowarzyszenia tej nazwy, w końcu *Le grand journal*, zapowiadający „rewolucję w dziennikarstwie". Główny i jedyny redaktor, obiecuje 300.000 franków rocznie swym czytelnikom, którzy sami będą zapełniać własnemi artykułami. Pismo, pisane przez prenumeratorów, oto pomysł, który tylko w demokratycznym Paryżu mógł zrodzić się. Ile talentów dziennikarskich odkryje pan Leon de Grandval, fundator *Grand journal*, jeszcze nie wiadomo, ale swoją drogą można mieć nadzieję, że przyda się na coś nieznanym, młodym jeszcze pisarzom, którym wstęp do niewielkich dzienników bywa wielce utrudniony.

Może i u nas ktoś zapragnie kolaborować w tem niezwykłem piśmie, mianowicie wśród niektórych naszych pań, które za staraniem bon francuzkich, nie nauczyły się po polsku, ale jak paryżanki „parlują" po francuzku. Na ich intencję wskazuję adres *Grand journal*: rue Montmartre 151, i wyrażam życzenie, aby ich styl spodobał się ogółowi czytelników tego dziennika. W takim razie bowiem mogą uzyskać jedną z premij, wynoszącą od 100 do 25.000 franków, któremi owi czytelnicy, a zarazem redaktorowie *Grand journal* najlepsze artykuły wynadgradzają za pomocą skrutynjum.

Maurycy Mycielski.

Z różnych sfer i stron.

Z ŻYCIA RENEGATA.

(WIĄZANKA LISTÓW I NOTAT).

Zebrał

Michał Rolle.

(Ciąg dalszy).

List drugi, z datą 22 kwietnia tegoż roku, równie ciekawy, a że dotyka artykułów w *Gazecie Narodowej* i *Dzienniku Polskim* ogłoszonych, mamy więc sposobność wysłuchania zeznań i tłomaczeń stron obu, te zaś przekonają nas ile w zarzutach, Sadykowi czynionych, było prawdy.

„List twój z 17 kwietnia odebrałem, zaraz zająłem się twoim interesem, powiedziano mi, że trzeba, abyś zrobił dwie prośby, jedną podał przez swego gubernatora do generał-gubernatora, a drugą wprost do cesarza. Jeśli masz kogo w Petersburgu, którzyby chciał i umiał się zająć tym interesem, to wszystko byłoby zrobionem. Pani Wyż... z domu Tr... w ten sposób wydobyła swój majątek, wprost do cesarza podała prośbę, przez jego spowiednika i majątek został zwróconym. Musisz przecie mieć przyjaciół w Petersburgu, tu mi daj znać, że poszła prośba a ja dołożę usilności, żeby dobrze była przyjętą; dokumenta, które ci odsyłam winne być przyłoże do prośby, tak mi poradzono i zdaje mi się, że jest logicznem.

„Może czytujesz dzienniki galicyjskie, *Gazetę Narodową i Dziennik Polski*, wyobraź sobie, że do tego ostatniego napisał jakiś Ciołek z Kijowa prozą, że na mnie spada krew pomordowanych chłopów w Białocerkiewszczyźnie i okolicach w 1854, którzy śpiewali piosnkę o Michale Halczynieckim i woła o pomstę do nieba i do piekła. Za co? po co? i czemuż ta krew i ta pomsta nie spada na tych, którzy sprowadzili karabiny i armaty na te chłopstwo? Ja byłem nad Prutem, piosnek dla chłopów nie pisałem i o niczem nie wiedziałem. Racja fizyka, i tą razą nie Kaśka, ale Karolina nie ma butów i boso pisze, a pan Kasper [1]) ma buty i takie audrony na pocztę nosi, a jakiś Gryf, w fejletonie wypalił wierszami, że śmierć Gordona i Luboradzkiego spada na mnie i woła o pomstę. Gordona musisz sobie przypominać, dzielny człowiek, zabitym został na Kaukazie nie przez Ormianina, nie przez Rosjanina, jak głoszono, ale przez Czerkiesa. Ubycha Kieraneluka Barzeka, którego żonie miód podbierał; ja temu winien? przynajmniej żebym choć tego miodu zakosztował, nie mogłem, chyba jak cygan przez morze. Luboradzki był moim adjutantem i majorem w kozakach, kochałem go, bo był prawdziwy szlachcic *de jure et de hajda*, dostał febry w Jedykale (?), a ja byłem w Wolo, po trzech paroksyzmach umarł, ja temu winien? Wkrótce mi przyjdzie odpowiadać za wszystkich Amerykanów pomordowanych przez Indjanów, bo Ciołki i Gryfy, stanęli przeciwko mnie. Ciołki prozą ryczą, Gryfy słowiczym głosem pieją wiersze, a wszystko na mnie nieboraka, teraz pierwszego kozaka. Biada mi biada, bo już i psiarnia ujada przy Ciołkach i Gryfach. Realiści, specjaliści, technicy stanęli logicznie, bardzo logicznie, bo będą mieli kpiny dla wrogów, a cielęcą pieczeń dla swoich; a tacy straszni, jak *Maurice de Saxe*, jak Cezar z komentarzami, jak Aleksander Macedoński, jak Władysław Warneński — co tu imion historycznych. Jakże tu nie drżeć ze strachu.

„*Akt pierwszy.* Nakazano dąsanie się na cesarza, który ułaskawił potępieńca, wołającego: jednajmy się, zlejmy się w jedno państwo, pod berłem uczciwego i serdecznego monarchy, a przechowamy polskość i żyć będziemy Polakami w Słowiańszczyźnie, bo inaczej pójdziemy na pognój Niemcom i polskość zakopiemy w wieczny grób. Takiemu potępieńcowi bój na zabój. Tak krzyczy rozsierdzona Karolina, a wtóruje basem Kasper męczennik z włosem asper.

„*Akt drugi.* Ksiądz przeor głosi. Katolicyzmem oddzieliliśmy szlachtę katolicką od chłopstwa prawosławnego i nieprawosławnego, bo i temu krzywo z pod oczów patrzy. Szlachty nie ma nad trzykroć stotysięcy, ósma część zaledwie czynnych a siedm ósmych biernych, jak cielęta pójdą za cielętami, tam pobiegną gdzie pobiegło wielu, ale drogą katolicką prowadzona i gnana przez Jezuitów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Kasper Maszkowski, osobistość ciekawa, brał udział w ruchach 1831 roku, należał do sprzysiężenia Konarskiego, za co skazany na śmierć ułaskawiony poszedł do robót ciężkich na Syberję, majątek jego na Wołyniu, skonfiskowano. (Sentencja wyroku w zbiorach dra Antoniego J.—„Pribawlenie k. n. 22 Podolskich gubernskich wiedomostij 1840 r.) Ułaskawiony powrócił 1858 r. osiadł w Kijowie, nie wydalał się ztamtąd do zgonu; cieszył się bardzo wielką popularnością. Spotkali się tu z Sadykiem-baszą i naturalnie odskoczyli od siebie. Umarł przed trzema najwięcej laty.

Akademja Umiejętności w Krakowie.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbyło się dnia 11 maja, pod przewodnictwem prof. dra Zakrzewskiego. — Na wstępie sekretarz doniósł o postępie wydawnictw wydziału i komisyj. Potem prof. dr. Edmund Krzymuski czytał rzecz p. t. „Józef Szymanowski: Przyczynek do reformy prawa i procesu karnego w Polsce w końcu 18 w.“ Celem tej pracy jest wyjaśnienie rzeczywistego znaczenia dwóch pism Józefa Szymanowskiego, członka deputacji, powołanej ustawą z 28 czerwca 1791 r., dla ułożenia „Kodeksu praw cywilnych i kryminalnych Stanisława Augusta“. Jedno z nich, zawiera prospekt prawa karnego p. t.: „O winach, zbrodniach i karach“; drugie, ma tytuł: „O procesie kryminalnym“ i podaje zasady w przedmiocie unormowania najważniejszych stosunków, wchodzących w skład tego procesu. Oba te pisma wydał i opatrzył odpowiedniemi uwagami dr. Ostrożyński w rozprawie, drukowanej w 25 tomie Rozpr. i i Spr. wydz. filoz. Akad. Um. w Krakowie, p. t. „Ostatni projekt prawa i procesu karnego w Polsce“ (1890).

Praca dra Ostrożyńskiego dała właśnie drowi Krzymuskiemu powód, do zajęcia się wspomnionemi wyżej pismami Szymanowskiego. Rozbiór ten oparł autor na trzech następujących głównych podstawach: 1 Na ocenieniu stosunku prospektów Szymanowskiego do innych dokumentów, tyczących się prac deputacji kodyfikacyjnej i zawartych w rękopisie, który znajduje się w Bibljotece Ossolińskich we Lwowie (N. Inw. 1779), pod tytułem: „Projekta do księgi praw cywilnych i karzących, przez członków deputacji do napisania kodeksu Stanisława Augusta, króla polskiego, dla prowincji koronnych stosownie do prawa sejmowego z 28 czerwca 1791 podane“. 2. Na zbadaniu samego systemu i stylu pism Szymanowskiego. 3. Na porównaniu myśli Szymanowskiego z poglądami Bekarji i Filangieri'ego, dwóch podówczas najznakomitszych i najpopularniejszych przedstawicieli humanitaryzmu w nauce prawa.

Za pomocą tak przeprowadzonego rozbioru dr. Krzymuski doszedł do wyników, które rzucają na prospekta Szymanowskiego całkiem inne światło, niż to, w jakiem je postawił dr. Ostrożyński. Streścić je można w dwóch następujących punktach istotnych. I. Dr. Ostrożyński uważał pisma Szymanowskiego za całkiem gotowe projekta ustawodawcze i traktował na stopie zupełnej równorzędności ze zbiorem praw sądowych Zamoyskiego. Dr. Krzymuski widzi w nich tylko referaty członka deputacji kodyfikacyjnej, wyrażające jego opinję w przedmiocie niektórych ważniejszych kwestyj z zakresu prawa i procesu karnego. II. Dr. Ostrożyński poczytywał te pisma za utwory oryginalne Szymanowskiego, podczas gdy zdaniem dra Krzymuskiego, miały one tylko na celu podać do wiadomości deputacji kodyfikacyjnej niektóre poglądy prawne Szymanowskiego, niezależnie od tego, czy te ostatnie byłyby samodzielnemi, czyli też znajdowałyby swoje źródło w dziełach innych autorów.

Tezy swoje, popiera dr. Krzymuski odpowiedniemi argumentami.

W dalszym ciągu sekretarz zdaje sprawę z czynności komisji archeologicznej, która odbyła dwa posiedzenia 14 i 25 kwietnia b. r. — P. G. Ossowski podał wiadomość o grobach niecałopalnych w Myszkowie (powiat Zaleszczycki), badanych przezeń wspólnie z właścicielem tej wsi p. Mar. Kępiczem w r. 1890. Sprawozdawca przedstawił liczne przedmioty i naczynia z grobów wydobyte, które jako dar p. M. Kęplicza i ks. L. Sapiehy, złożył do zbiorów Akademji Umiejętności.

Po wyczerpaniu nad tym przedmiotem dyskusji, w której brali udział pp. Lepszy, Bartynowski, sekretarz Umiński i przewodniczący Sadowski, wiadomość tę uznano za pożyteczną dla ogłoszenia drukiem, w bieżącym tomie zbioru wiadomości do antropologji krajowej.

Następnie p. Michał Żmigrodzki przedstawił sześć tablic, na których zestawił przeszło 500 symbolicznych znaków, dotyczących suastyki, a zebranych: 1) wśród wykopalisk Schliemana, 2) w numizmatyce Gallów, 3) w numizmatyce Bizantynów, 4) Merowingów i Karlowingów, 5) Saskich i Frankońskich cesarzy, 6) w polskiej i skandynawskiej numizmatyce. Sprawozdawca przedstawił morfologiczną analizę wszystkich suastykalnych symbolów, dowodząc metodą zestawienia, iż one, od najdawniejszych czasów aż do XIII wieku, w Skandynawji miały zawsze swój symboliczny charakter

W dyskusji wzięli udział pp. Łepkowski, Sokołowski Marjan i Sadowski, czyniąc nad postawionemi przez sprawozdawcę wywodami, kwestje i uwagi. Po zamknięciu dyskusji, komisja wydelegowała członka Ossowskiego do Wyganowki pod Czortkowem, dla dalszych poszukiwań archeologicznych. Pan Ossowski i p. Ziemięcki zbadają nadto wskazaną miejscowość w Stryszowie.

Na przewodniczącego wydziału wybrano na rok bieżący prof. Łepkowskiego.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Kwestja bulwarów, od pewnego czasu zajmująca żywo wszystkie umysły, obecnie znajduje się w stadjum przejściowem. Na żądanie prezydenta miasta, jenerała Starynkiewicza, inżynier Dewars ma opracować szczegółowy kosztorys urządzenia dróg, chodników, wodociągów, gazu i kanalizacji. Następnie, jako bardzo ważny punkt, trzeba będzie ocenić wartość placów i koszta ekspropriacji. Po obliczeniu przypuszczalnych dochodów miejskich, wypływających z podatków, opłaty za gaz i kanalizację, możebnem będzie zestawienie, czy ten dochód pokryje procenta i odsetki kapitału amortyzacyjnego. W razie dodatnim, zbierze się pełna komisja i ta rozpatrzy się w planach i kosztorysach, a po [illegible], bulwary warszawskie z krainy marzeń fikcyjnych dopiero mogą przejść w fazę rzeczywistości.

* Pierwszy pociąg błyskawiczny z Petersburga, idący prosto do Wiednia, przejechał Warszawę w poniedziałek, lecz mieścił tylko sześciu podróżnych. Tak niebywale mała liczba tych ostatnich, tłumaczy się tem, że zarząd kolejowy nie uznał za stosowne ogłosić w dziennikach nowego rozkładu jazdy i zarazem donieść, że pociąg błyskawiczny olbrzymią przestrzeń między Petersburgiem i Wiedniem przebywa w ciągu 24 godzin.

* Wycieczka na Bielany w tym roku skutkiem deszczu zupełnie się nie udała. Statki parowe w obydwóch dniach przewiozły zaledwie 570 pasażerów, gdy w innych latach nieraz 20000 osób odwiedzało cichy przybytek OO. Kamedułów.

* Wskutek podania komitetu budowy kościoła św. Aleksandra, rząd wyznaczył 10000 rs. na wykończenie tegoż kościoła.

KURJER WILEŃSKI.

* Zawiązał się komitet w celu postawienia pomnika znanemu *wieszatielowi* Murawjewowi. Rząd pozwolił zbierać składki w całym kraju. Ciekawa rzecz, ile pieniędzy polskich wydusi gubernator i policja od Polaków, bo że będą zmuszeni do składek, to rzecz aż nadto pewna, i w tym razie niema najmniejszej wątpliwości. Pomnik stanie, i będzie się nazywało, że wystawili go „wdzięczni“ Polacy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz przyjmował na audjencji chińskiego ambasadora Hsu-Ching-Cheng, który wręczając monarsze pismo uwierzytelniające, miał do niego dłuższą przemowę w ojczystym swoim języku.

* W południowym Tyrolu przy Lenzumo w Val die Ledro, zabito w tych dniach ogromnego niedźwiedzia. Obecnie polują tam na niedźwiedzicę, która zapewne z zabitym niedźwiedziem wędrowała.

KURJER KIJOWSKI.

* Ogłoszona świeżo statystyka celna podaje, iż z gubernji podolskiej wywieziono w roku ubiegłym za granicę różnych materjałów spożywczych na 1,805.556 rubli, wyrobów rzemieślniczych za 275.299 rubli, zwierząt za 49.794 rub., różnych towarów za 25.345 rubli. Zboża, głównie pszenicy, poszło do Austrji za 552.405 r. Największym zbytem cieszyły się jaja, których wywieziono do Austrji 62,370 124 sztuk za 1,204.949 rubli. Z artykułów przywozowych, sprowadzała gubernja podolska drzewa z Galicji za 1,028.125 rubli.

KURJER PETERSBURSKI.

* Na tegorocznym międzynarodowym kongresie w Antwerpji, odbyć się mającym w celu ujednostajnienia miar, wag i t. d. Rosję reprezentować będą: fizyk Kowalskij, i sekretarz Towarzystwa technicznego, Szczeniewskij.

* Ministerstwo oświaty wyasygnowało 300.000 rubli na budowę nowego gmachu dla biblioteki przy uniwersytecie warszawskim, zatwierdzając zarazem plan architekta Jabłońskiego. Fasada będzie w stylu „Renaissance“.

* W lipcu r. b. wejdzie w życie nowe prawo o gorzelniach na wsi.

* Departament dróg żelaznych postanowił wydawać bilety t. zw. „Rundreise“ od 13 b. m. w Petersburgu i w Moskwie. Drogi żelazne podzielono w tym celu na 36 okręgów a bilety są ważne dla Rosji na 45 dni, a dla Kaukazu na 90 dni.

* Ciekawy proces rozstrzygnie się w tych dniach przed izbą sądową. Żona jednego z obywateli, leczyła się dość długo u jednego z młodych doktorów. Choroba była zastarzała, tak, że lekarz, wyczerpawszy wszelkie środki, uznał wyleczenie prawie niemożliwem. Chcąc jednak upewnić się iż tak jest rzeczywiście, oświadczył mężowi, iż spróbuje jeszcze jednego silnego środka. Było to ryzyko, mąż jednak zgodził się na projekt. Lekarz napisał receptę, lecz po zażyciu lekarstwa, obywatelka przeniosła się do lepszego świata. Mąż przypisywał winę śmierci żony doktorowi i *corpus delicti* t. j. receptę, powiesił na mogile żony, aby się wszyscy o wypadku dowiedzieli. Lekarz dostrzegł w tem szkodzenie i paszkwil, i pozwał męża przed kratki, wystarawszy się jednak przedtem o zdjęcie recepty w drodze policyjnej.

* *Turkiestanskij Wiedomosti* donoszą, iż po wydaniu rozkazu wojennego gubernatora Kuropatkina, tyczącego się wysyłki Żydów z kraju zakaspijskiego na miejsca stałego ich zamieszkania, zjawił się w Aschabadzie „przemysłowiec“ żyd, który [illegible] w Ameryce, który po[illegible] agen[illegible] do Palestyny na ziemię kupioną przez Rotszylda. [illegible] kupna [illegible] za ta[illegible] ajent [illegible] odpowiedź.

KURJER RZYMSKI.

* Proces wytoczony został wszystkim członkom rodziny Garibaldi, jako spadkobiercom włoskiego bohatera narodowego, Józefa Garibaldego. W procesie tym chodzi o pretensje z r. 1867 czyli z czasów wyprawy, mającej na celu objęcie w posiadanie Rzymu i obalenie papieskiej władzy świeckiej; wyprawa ta, jak wiadomo, zakończyła się, skutkiem pomocy wojska Napoleona III-go nieszczęśliwie dla Garibaldego i jego legjonów ochotniczych. Skarga, podana do sądów przez [illegible] Accossato, żąda zapłaty 95,000 fr., wraz z procentami od r. 1867-go, którą to sumę ponosić winien Garibaldi za dostarczone wyprawie środki żywności, amunicji i t. p. Zaskarżeni są obaj synowie Garibaldego: Menotti i Ricciotti, nadto Teresita Canzio, córka bohatera, wdowa po nim, obecna małżonka oficera marynarki [illegible] ostatniego syna Manlio Garibaldi. Nadto zaskarżeni [illegible] jenerała Fabrici, który z polecenia Garibaldego i obu komitetów powstańczych z Florencji i Terni, zawarł układy o dostawę z p. Accossato. Wplątani są także do procesu żyjący dotąd członkowie owego komitetu rewolucyjnego. Wynik procesu budzi powszechne zajęcie; publiczność zaciekawiona jest również bardzo, jakie też stanowisko względem procesu zajmie rząd, suma o którą chodzi bowiem, wydana była na cel osiągnięty jednak w parę lat później, ku wielkiemu zadowoleniu rządu.

* Adyga pod Weroną zaczyna zwolna opadać, pod Rovigo zaś poziom jej się podnosi. Wystąpiła także z brzegów Po pod Polsellą i Pavią; szkody, jakie dotychczas wylew Po zrządził w okolicy tego ostatniego miasta, oceniają na przeszło 100.000 franków.

Niebezpieczeństwo większej powodzi wszakże usunięte, gdyż nastąpiła pogoda, skutkiem czego poziom rzek przestał się podnosić.

KURJER LONDYŃSKI.

* Prasa angielska odzywa się bardzo swobodnym tonem o prywatnych sprawach księcia Walji, a jego zobowiązania niemałą zazwyczaj grają w tem rolę. Przed kilku dniami odezwał się znów *World* w tej kwestji, bardzo wyraźnie pisząc, iż angielski następca tronu jest w tak wielkich kłopotach finansowych, iż na razie królowa będzie musiała mu przyjść z pomocą. Do tej wiadomości podaje *Birmingham Post* następujące wyjaśnienie: „Od wielu lat otoczenie następcy tronu wiedziało, iż wydatki, jakich wymagały jego królewskie niemal obowiązki, spowodowane usunięciem się prawie zupełnem od świata królowej Wiktorji, — były o wiele większe, niż uchwalona dlań przez parlament suma. Skutkiem tego musiał książę, pomimo pomocy, udzielanej mu niekiedy przez jej królewską mość, szukać i pomocy innej, w sposób dobrze znany światu finansowemu i to w dość szerokim zakresie. Przez pewien czas zaciągnięte przez księcia zobowiązania, które doszły podobno do 500.000 fst., nie stanowiły dla niego żadnego ciężaru. Ale niedawno jeden z jego znajomych, u którego zaciągnął pożyczkę, umarł, a inny bardzo dotkliwe poniósł straty, skutkiem położenia rynku pieniężnego i nadeszła chwila, w której należało się zastanowić nad sytuacją. W tych warunkach zbadano podobno poufnie lorda Salisbury, czy też parlament nie zechce uchwalić dla księcia Walji specjalnej sumy. Wszyscy trzeźwi obserwatorowie opinji publicznej musieli przyjść do przekonania, że nie mogło być o tem mowy. Potem dopiero przedstawiono tę sprawę królowej, a rezultat tego kroku przytacza *World* — jej królewska mość przeznaczyła wysoką sumę ze swych oszczędności prywatnych, by oswobodzić następcę tronu od wszystkich chwilowych i mogących ewentualnie zdarzyć się później, kłopotów pieniężnych.

* Londyńska Rada miejska uchwaliła 3000 fst. na przygotowania do przyjęcia cesarza Wilhelma. Prawdopodobnie królowa Wiktorja zostanie również zaproszoną, aby odwiedziła City jednocześnie ze swym dostojnym wnukiem, monarchą niemieckim.

* O nowem tajemniczem morderstwie donoszą z Londynu. W górach, w pobliżu Bettsycoed, znaleziono pewną Amerykankę z Baltimore straszliwie pokaleczoną; żyje ona jeszcze, lecz stan jej nie pozostawia żadnej nadziei. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania, celem odszukania sprawcy zbrodni

KURJER NOWOJORSKI.

* Stany Zjednoczone reprezentowane są w murzyńskiej rzeczypospolitej Liberji na zachodniem wybrzeżu w Afryce, przez ministra rezydenta i konsula jeneralnego, który pobiera 4000 dolarów rocznej pensji. Pojęcie o uciążliwej pracy tego urzędnika, dają wykazy celne za ostatni kwartał roku 1890, w ciągu którego to czasu z Liberji do Stanów Zjednoczonych importowano: 150 małp, 100 papug, 25 wężów, 1 sztukę sukna krajowego wartości 75 centów, 7 skrzyń konfitur i 200 funtów kawy, co wszystko razem przedstawia wartość 325 dol. 60 centów.

* W Filadelfji sprzedano obecnie cały zapas pamiątek pozostałych po Washingtonie, będących własnością potomka jego Tomasza Washington, oraz pp. Lawrence, Bushord i Levis.

Niektóre przedmioty zostały sprzedane bardzo drogo, prawie wszystkie zaś nabyli handlarze starożytności i spekulanci z Nowego Jorku. Między innemi książka rachunkowa osobistych wydatków generała Washingtona, prowadzona przez jego sekretarza Dandridge, od 4 marca 1793 do 25 marca 1797, została sprzedaną za 775 dolarów. Książka ta zaznacza wszystkie, najdrobniejsze nawet wydatki generała. Więc naprzykład pod datą 24 kwietnia zapisał Dandrigde, że Washington był w cyrku i zapłacił za ośm biletów ośm dolarów. W następnym miesiącu zapisano 3 dolary, dane przez generała człowiekowi, który popisywał się przed jego rodziną z psem uczonym. Nareszcie książka pomieniona opiewa, że Washington, „ojciec ojczyzny“ grał w loterję! Pod dniem 15 stycznia 1795 zapisano, że kupił za 188 dolarów biletów na loterję Fitzhugh!

Ze sprzedaży wszystkich pamiątek po Washingtonie osiągnięto ogółem 35,000 dolarów.

* Wielkie pożary lasów szaleją w środkowym Michiganie, w Stanach Zjednoczonych. Kilka małych miast już jest zniszczonych, ogień bowiem z drzew przeniósł się na domy, a innym grozi wielkie niebezpieczeństwo. Mosty kolejowe, linje telegraficzne zniszczone, tak, że komunikacja z północą przerwana. Na przestrzeni 130 mil ze wschodu na zachód, gęste, czarne kłęby dymu dzień w noc zamieniają. Mieszkańcy wiosek i miasteczek okolicznych uciekają, ratując swoje mienie. Niezliczone tysiące drzew zgorzały, a wszelkie usiłowania, celem ugaszenia pożaru, są dotąd bezskuteczne.

KURJER AZJATYCKI.

* Szczep Arabów mieszkających w zachodniej Mezopotamji, udał się do Porty o pomoc przeciw straszliwie grasującym lwom w ich ojczyźnie. Opuszczają one całemi stadami rodzinne swoje strony, arabskie pustynie i wędrują częścią do Syrji, częścią do Mezopotamji, gdzie dziesiątkują ludzi i bydło.

ROZMAITOŚCI.

O. Werner wydał dzieło, traktujące o liczbie chrześcijan na całej ziemi, szczególnie zaś o liczbie katolików. Według tego dzieła, zasadzającego się na najpoważniejszych sprawozdaniach statystycznych, wynosi liczba katolików 230 miljonów, innych chrześcijan t. j. protestantów, schizmatyków greckich i rosyjskich zaś 215 miljonów, z których 90 miljonow schizmatyków rosyjskich. W Europie żyje 150 miljonów katolików a mianowicie: we Włoszech 28 miljonów w 20.465 parafjach księży 75.000, w Hiszpanji 18,000.000 księży 32.000, w Portugalji 4,000.000 księży 6.800, we Francji 30,000.000, w Belgji 5,882,000, w Holandji 1,500.000, w Niemczech 17,000.000, w Austrji 21,000.000, w Szwajcarji 1 miljon 100.000, w Rosji 3,000.000, w Królestwie Kongresowem 6,113.000 na półwyspie skandynawskim 5 703, w Irlandji 3 miljony 815,000, w Anglji 1,439.831, w Szkocji 342.000, w Stanach Zjednoczonych 7,853.794, w Południowej Ameryce 14 miljonów, w Środkowej Ameryce i Meksyku 5,000.000, na Kubie i w Indjach Zachodnich 3,000.000, w Kanadzie 1,791.000.

Oryginalny proces teatralny rozstrzygany będzie wkrótce w Brukseli. Jako skarżący występuje p. Juljusz Destrée, młody prawnik i wielbiciel Wagnera. W teatrze *„de la Monnaie“* wystawiono trzecią część tetralogji: „Zygfryd“ i p. D[illegible] kupił miejsce na galerji; że zaś z[illegible] twór bardzo dokładnie, poznał, iż oprócz kilku nieznanych skróceń wykreślono także dwa ważne, według jego zdania, ustępy w akcie pierwszym, a w drugim wyrzucono zupełnie pieśń smoka. P. Destrée oburzony, zaskarżył dyrektorów teatru o zwrot dwóch franków, które zapłacił za miejsce, motywując żądanie swoje tem, iż nie byłby poszedł do teatru, gdyby był przypuszczał, że usłyszy utwór w ten sposób obcięty; ogłoszenie na afiszu stanowi zobowiązanie, którego niewypełnienie jest podejściem, zdaniem p. Destrée. Ciekawe będzie orzeczenie sądu w tej kwestji, mogące stanowić poniekąd prejudykat na przyszłość. Jeżeli sąd przyzna słuszność p. Destrée, przedstawianie muzycznych i dramatycznych klasyków, stanie się prawie niemożliwe

Edison zapisuje się podobno do cechu literackiego. Dzienniki zamorskie głoszą, że „Czarodziej z Menloo parku“ pracuje obecnie nad dwutomową powieścią, a współpracownikiem jego jest znany literat amerykański Jerzy Passon Lathrops. Wtajemniczeni twierdzą, że Edison, niezwłocznie po ukończeniu romansu, wykroi z niego dramat. Może podczas przedstawienia tego dramatu fonograf odegra rolę suflera? Bądźcobądź to pierwsze dzieło literackie znakomitego wynalazcy będzie ciekawe.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

30) (Ciąg dalszy).

Oczy Manoela wyrażały jakby prośbę, błaganie, zadrgały mu grube wargi i po czarnem licu stoczyła się łza rozrzewnienia. Snadź na dnie duszy, pod nałogiem pijaka, był człowiek. Może teraz chciał sam na sam pożegnać przyjaciela pijaka po raz ostatni, a może wyraził żal swój, iż mu nie towarzyszy do bram wieczności.

Dobry dzień był na niebie, gdy przed szałasami dał się słyszeć skrzyp piły i od czasu do czasu uderzenia topora, czy młota: to Strzała zbijał trumnę dla Marcina Kiedy ją już przygotował, wziął na ramię, przyniósł i postawił w nogach umarłego.

Ocknął się teraz dopiero Walenty; lecz długie klęczenie tak zgnębiło starca, że żadną miarą nie mógł powstać na nogi o własnej sile i Wicek zaledwie go zdołał podźwignąć. Kobylak ciągle miał fizjognomję uroczystą, popatrzył na trumnę i ręką dał znak Strzale, iż na wieku brakuje Krzyża. Wicek wyraził pewne zakłopotanie, nie wiedząc, co ma począć; wtedy murzyn żywo poskoczył do swojej kolonji, przyniósł ztamtąd sztabkę żelaza, rozpalił ją do czerwoności w płonącem ognisku i na wieku trumny wypiętnował krzyż czarny; potem podszedł do Walentego i pytał go na migi, czy grób już wykopano. Właśnie Strzała miał się tem teraz zająć, lecz Manoelo wymownie błagał go spojrzeniem, aby mógł tę czynność wykonać. Kobylak zawyrokował, iż mogiła nieboszczyka ma być na owej polance, gdzie sobie sam starzec zbudował był kapliczkę z gałęzi: tam się też murzyn udał natychmiast z motyką.

W dobrą godzinę czasu powrócił Manoelo, dając znać, że grób jest już przygotowany. Teraz Walenty odprawił po raz ostatni modły nad umarłym, poczem nieboszczyka złożono w trumnie. Rozległ się huk przybijania wieka, czemu towarzyszył rozgłośny płacz Felka.

Wicek i murzyn przystąpili z obnażonemi głowami, dźwignęli trumnę i ponieśli ją na swych ramionach. Przed nimi postępował Walenty, biały jak gołąb; na szyi miał zawieszony swój różaniec, w ręku niósł krzyż z dwóch kijków, związanych sznurkiem sipo i śpiewał pieśń:

„Witaj królowo nieba i matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości!“

Za trumną szła Grzędzianka i Felek, oboje z zapłakanemi oczyma.

Za życia Głodzikowski, oprócz Murzyna, nie miał w nikim szczególnego przyjaciela z powodu swego nałogu do gorzałki; ale po śmierci chętnie zapomniano o jego przywarach, a jedno wszyscy dobrze pamiętali: że to był swojak z Rokitnicy.

I tak cały ów szczupły orszak szedł pod górę, aż dotarł do znanej nam polanki. Tutaj ustawiono naprzód trumnę na ziemi podłożono pod nią dwa grube a długie sznury sipo, na których Strzała i Maneolo powoli spuścili zwłoki do dołu.

W tej chwili Walenty, trzymając krzyż w lewej ręce, prawą zrobił znak krzyża świętego nad grobem i przemówił uroczyście:

— Duszo Chrystusowa, której śmiertelne ciało tutaj spoczywa, niech ci odpoczynek da Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, który nas krwią swoją odkupił, a niech cię z opieki swojej nigdy nie wypuszcza nasza Przenajświętsza Panna z Jasnej Góry. Amen“.

Wszyscy zaczęli teraz garściami rzucać do dołu ziemię, która, spadając na trumnę, wydawała głuchy odgłos.

Na usypanej świeżo mogile Kobylak zatknął ów krzyż, co go niósł w ręku. I znowu teraz wszyscy wieńcem uklękli koło grobu, a cichy szept polskich pacierzy leciał gdzieś w brazylijskie bory.

Tak się odbył pogrzeb Marcina Głodzikowskiego.

Manoelo często chodził na grób przyjaciela, obsadził go drzewkami i nakrył darniną; Walenty też codziennie odmawiał tutaj pacierze za duszę nieboszczyka.

ROZDZIAŁ XXII.

Wąż popsuł plany.

Po śmierci Głodzikowskiego, tryb życia na kolonji nic a nic się nie zmienił. Wicek pracował teraz jeszcze usilniej; opadła go jakaś gorączka pracy, jakaś taka nagłość, jak gdyby chciał wszystko od jednego zamachu zrobić. O wschodzie słońca już był na swojej kolonji i puszczał w ruch siekierę, przygotowując ziemię pod przyszłe zasiewy. Posiliwszy się na południe, używał krótkiego tylko wypoczynku i znowu pracował, nieraz mimo słoty, lub nadzwyczajnego skwaru. Kiedy się zmierzchło, on przed wieczerzą i po wieczerzy wykończał budowę chaty. W tych wszystkich czynnościach dopomagał mu Felek, o ile mógł chłopak taki.

Obaj ci pracownicy strasznie wyglądali: słońce przypaliło im do czarna skórę na twarzy, szyi, rękach, a resztę ciała pokryły jakieś krosty, które bolały, swędziały. Pchły ziemne znowu pokaleczyły im nogi nielitościwie, a od ukąszeń innych owadów opuchli zupełnie.

Ubiegło dwa miesiące czasu od przybycia ich tutaj i przygotowawcza praca w kolonji Strzały była już na ukończeniu. Drzewa, toporem zwalone na stoku góry, przeschły już, więc je poczęto palić, co było nie łatwem zadaniem; należało bowiem oddzielnie pod każdą kłodę podkładać ogień, a oprócz tego zbierać niedopałki gałęzi, układać je w stosy, palić, aby zyskać przestrzeń pod przyszłe zasiewy.

Mimo jednak całej usilności, niepodobieństwem było pozbyć się owych zawad. Pole kolonji wyglądało jak pogorzelisko, pełne węgli i opalonych ogromnych belek, pomiędzy któremi jedynie mógł kolonista siać lub sadzić, nic nie wiedząc jeszcze, jaki plon będzie. Dniem i nocą wznosił się dym z niwy Wicka, płonęły tam liczne ogniska, a dokoła nich wiła się moc wężów, jaszczurek różnej wielkości i barwy.

W ogólnych zarysach stanęła też i klatka chaty, którą Wicek zamierzył zbudować, jak mówił, na sposób polski; ale i ta praca nie szła sporo: raz, że Strzała na sztuce budownictwa znał się nieosobliwie, następnie, że mu brakowało różnych potrzebnych narzędzi

Stosownie do tego, jak się posuwały naprzód owe roboty i blizkie były dokończenia, Wicek zwracał się coraz widoczniej ku Marynie, robiąc przymówki, że „na gospodarstwie, na kolonji, nie może być dłużej tak, jak jest dotąd“.

Grzędzianka dobrze rozumiała, o co chodzi, i spoglądała na Wicka ukradkiem, obdarzała go miłemi uśmiechami, bo wiedziała, że ma zalotnika, który teraz gotów iść z nią do ołtarza.

— Do czego to podobne — mówił raz Wicek — sama jedna dziewucha prowadzi tu całe babskie gospodarstwo, a nic ją z tem nie wiąże; obgadać jacy ludzie mogą, że my na wiarę z sobą żyjemy. No, a ja pocóż tak ciężko pracuję? Czy mnie to samemu jednemu potrzebne? Niechże raz będzie koniec temu sieroctwu, w jakiem tu na obczyźnie każde z nas zostaje!... Koniecznie się przecie musi jedno na drugiem oprzeć.

Jak oni się tak rozmówili raz i drugi, tak nareszcie stanęło na tem, że się powinni pobrać, ile, że i chałupa akurat postawiona dla jednej familji.

Manoelo przychodził na polską kolonję, przesiadywał tu, patrzył, co ludzie robią, a niekiedy dopomagał Marynie w jej gospodarskich zajęciach. Wyrażał on zawsze zdziwienie wielkie na widok tak skrzętnej pracy. On, chociaż miał rodzinę, bardzo rzadko i tylko z musu brał się do roboty na swojej kolonji. W domu jego była okrutna bieda: trzy krzaki bananów i kawałek ziemi, obsadzonej czarną fasolą, stanowiły całe utrzymanie tej rodziny. Przytem Manoelo każdy grosz, który mu wpadł do ręki, zaraz wydawał na kaszas, gdyż był namiętnym zwolennikiem tego napoju. Z żony jego spadały szmaty, a dzieci chodziły nago. Ten Murzyn zdawał się teraz na swobodzie odbijać ciężką pracę niedawnych lat niewoli i poszukiwać zapomnienia o życiu w gorzałce.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Heleny, królowej; jutro św. Jnlji pann męcz.

Rocznice. Dnia 21 maja 1434 roku, umiera w Gródku Władysław Jagiełło po 48 letniem panowaniu.

Po śmierci króla Michała, dwory: francuzki i austrjacki, ubiegały się w Polsce o wpływ i znaczenie, aby miłych sobie kaudydatów do korony polskiej najskuteczniej popierać Podwalinę stronnictwa austrjackiego tworzyli Pacowie, można rodzina na Litwie osiadła. Popierali oni kandydata austrjackiego, którym był ks. Karol lotaryngski Francuzkie stronnictwo popierało ks. Neuburg. Gdy nastąpił czas elekcji, przybył na nią hetman Jan Sobieski. na czele zwycięzkiego wojska, które zniszczyło Turków pod Chocimem. Hetman oświadczał się za ks. Kondeuszem. Prócz tego byli i inni jeszcze kandydaci, ale na tych się nawet nie oglądano. Dla francuzkiego kandydata nie można było zyskać większości, za ks Lotaryngji nie chciano też kruszyć kopji. Wówczas poseł francuzki zaproponował, aby hetmana Sobieskiego królem obwołać. Korona zaraz się na to zgodziła, a gdy hetman oświadczył, że przyjmie koronę pod warunkiem, gdy wszyscy jednomyślnie mu ją ofiarnją, skłoniła się i Litwa do tego, poczem *dnia 21 maja 1674 Jan Sobieski królem wybrany i ogłoszony.*

Odpust. W kościele OO. Bernardynów obchodzono wczoraj solennem nabożeństwem święto Patrona, pod którego wezwaniem znajduje się kościół i klasztor wyżej wymieniony. Snmę celebrował ks. Orpiszewski w asystencji miejscowego kleru, kazanie wypowiedział ks. Bolnarowski. Drngie zaś kazanie w czasie nieszporów O. Florjan, przeor OO. Kapucynów. Świątynia, od godziny 6 rano aż do wieczora, przepełnioną była pobożnymi.

Arcyksiąże Leopold Salwator, onegdaj wieczorem przejechał przez Kraków do Lwowa.

JE książę kardynał Dunajewski wyjechał wczoraj rano o godzinie 7 minnt 15 do Rzymu, żegnany na dworcu przez brata JE. Juljana Dunajewskiego, członków kapitnły, oraz licznych przedstawicieli duchowieństwa świeckiego i klasztornego. W podróży towarzyszą Jego Eminencji: ks kanonik Fox, ks. kanonik Sobierajski i sekretarz konsystorza ks. Anatol Nowak. W czasie wyjazdu ks Kardynała, na znak pożegnania biły we wszystkich kościołach katolickich przez całą godzinę dzwony.

Radca dworu i dyrektor lwowskiej policji, Krzaczkowski, odjechał wczoraj do Lwowa.

† **Antoni Ziembinski.** Z głębokim żalem przychodzi nam zapisać na liście zmarłych w dniu wczorajszym, nazwisko człowieka ze wszech miar sympatycznego i uczynnego, którego wybitne przymioty osobiste zjednały mu szerokie koła szczerych przyjaciół Chętny do pracy na polu publicznego życia, brał ś. p. Antoni Ziembiński gorliwy udział w całym szeregu stowarzyszeń. „Sokół krakowski", Towarzystwo strzeleckie wiele mają mu do zawdzięczenia. Zmarły był doktorem praw i współwłaścicielem hotelu drezdeńskiego. Pogrzeb ś. p. Ziembińskiego odbędzie się w piątek o godzinie 4 po poł z domu przy Rynku głównym nr. 45. — R. i. p.

Walne zebranie członków „Koła artystyczno literackiego", na którem zarząd zda sprawę z dochodów i wydatków oraz czynności nbiegłego rokn, odbędzie się dnia 3 czerwca. Na temże zebraniu dokonanym zostanie wybór nowego Wydziału.

Towarzystwo weteranów austrjackich Dnia 7 maja b. r. ukonstytnował się nowo wybrany wydział Towarzystwa weteranów wojskowych, który rozpoczynając swoje urzędowanie w kancelarji pod l. 27 przy ulicy Florjańskiej I-sze piętro, korzysta z tej okoliczności, i zaprasza byłych kolegów wojskowych do licznego wstąpienia w poczet Towarzystwa, stojącego pod zaszczytną protekcją Jego Cesarskiej Mości.

Skład wydziału jest następujący: Zastępcą prezesa p. Rotter L., kancelista sądu krajowego; kontroler: p. Duda Jan; skarbnik: pan Barber Fabjan; wydziałowi: pp. Grabowski Leon, Przysłasz Stefan, Blak Antoni, Makomaski Ignacy, Pawlikowski Franciszek, Becher Karol, Teifl Jan, Zarachowicz Antoni, Schunkie Walerjan, Wesper Aleksander, Męcki Teofil; zastępcy wydziałowych: pp. Tychi Karol, Romański Michał, Jastrzębski Stanisław, Mikusz Józef, Lewicki Szymon, Zubrzycki Karol, Weber Maurycy, Fjołek Mikołaj.

Muzeum Czartoryskich zwiedziły w dniu wczorajszym uczennice czwartej klasy szkoły żeńskiej, znajdującej się w gmachn św. Ducha. Uczennice objaśnione nmiejętnie przez nanczycielkę, żywo się interesowały każdym przedmiotem, rozpytując ciekawie o pokazywane im zabytki i osobliwości.

Konik zwierzyniecki Tradycyjny obchód „Konika zwierzynieckiego" nrządzany corocznie w oktawę Bożego Ciała, prawdopodobnie nie przyjdzie już po raz drugi do skutku, gdyż brak fundnszu nie pozwoli potomkowi dzielnych włóczków krakowskich, zająć się ową pamiątkową uroczystością. Szkoda by było, aby w niepamięć poszła tradycja bohaterskiego męztwa mieszczan krakowskich; a zapobiedz temn łatwo, bo kilkadziesiąt złr. wystarczy zupełnie na urządzenie tej „nroczystości". Jesteśmy pewni, że składki posypałyby się bardzo licznie, pomijając bowiem to, że „Konik zwierzyniecki" ma znaczenie historyczne, jest on jednym z publicznych festynów, z którem Kraków się zżył, zrósł i bez którego wyobrazić sobie Krakowa niepodobna. Jest to coś w rodzaju „tłustego wołu" w Paryżn, zabaw ulicznych podczas karnawału w Wenecji lub Rzymie, walki byków w miastach hiszpańskich: jest to coś, co każdy prawy mieszczanin krakowski raz w rok musi widzieć. z czego się raz w rok musi uśmiać i pysznić, przypomniawszy sobie przeszłość; w czem każdy syn prawego mieszczanina krakowskiego musi brać udział, krzycząc, gwiżdżąc i wymachując rękami i nogami. Nikt nie pamięta Krakowa bez „Konika" od naszych dopiero dni ma się zacząć ta nowa, „bezkonikowa" era? Ktokolwiek zastanowił się kiedy nad tem, jak ważny wpływ na nasze niższe sfery mieszczańskie wywierają głośne wywoływania pamiątek przeszłości z ich smutnej mogiły; ktokolwiek zastanowił się nad tem, że są n nas warstwy publiczności, u których trzeba jaskrawem światłem i hucznym dźwiękiem budzić usypiające poczucie swej narodowej odrębności, ten będzie za odnowieniem zapomnianego w roku zeszłym „Konika zwierzynieckiego" i ten się do tego odnowienia chętnie przyczyni.

Ruch ludności m. Krakowa w zeszłym tygodniu był następujący: Małżeństw zawarto 33, (w tej liczbie cztery izraelickie), urodzin 63 (40 dzieci z rodziców katolickich, a 20 z izraelickich) w tej liczbie było 25 chłopców a 38 dziewcząt. Skonów skonstatowano 35 (3 na dławiec i błonicę, 3 na krztusiec, resztę spowodowały choroby uarządu oddechowego lub wewnętrzne)

Koncert muzyki wojskowej w Ogrodzie Strzeleckim, zgromadził wczoraj dość liczną publiczność, która dzięki pięknej pogodzie, używała przy dźwiękach muzyki przechadzki po cienistych alejach Parku.

Wychodztwo do Ameryki. Wczoraj zatrzymano na wychodztwie do Ameryki jednego Węgra i 7 miu włościan z Galicji, za przekroczenie ustawy wojskowej i brak funduszów na drogę.

Karygodna lekkomyślność. Wczoraj, o godzinie 1 w południe, wyrzucono z okna I piętra z domu l. 4 na Małym Rynku kilka kapsli cynowych od flaszek, które padłszy na twarz przechodzącej tamże Katarzynie Włodydze, skaleczyły ją. Policja zawiadomiona o tym wypadku, pociągnęła lokatora wyż wymienionego mieszkania do odpowiedzialności.

Przejechanie. Kazimierz D., subjekt handlowy z Krakowa, jadąc wczoraj w stanie nietrzeźwym około godziny 10 zrana przez ulicę Grodzką jednokonnym wózkiem, najechał na 10-cioletniego Antoniego Pajtarza tak nieszczęśliwie, iż koło przeszło chłopcu przez prawą nogę poniżej kolana. Ciężko skaleczonego malca odesłano rodzicom Winnego zaś p. D. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rozbiegany koń. Pozostawiony bez dozoru w ulicy Gertrudy, koń zaprzężony do dorożki nr. 71, porwał się z miejsca i pędził aż na Stradom, gdzie go przytrzymano. Szczęściem obyło się bez żadnego wypadku, za pozostawienie jednak konia bez dozorn, woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Pokąsany przez psa. Wczoraj po południu, wałęsający się bez obroży czarny pies niewiadomego właściciela, rzncił się na służącego Jana Niecia i ukąsił go trzykrotnie w prawą rękę. Psa zbadano, pokazało się jednak, że jest zdrów zupełnie; obecnie znajduje się on w zabudowaniu aresztów policyjnych, gdzie można się po niego zgłosić.

Nowy rozkład jazdy. Dnia 1 czerwca b. r. zaprowadzony zostaje nowy rozkład jazdy na wszystkich linjach kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Ostrawsko Friedlandzkiej.

Ważniejsze zmiany są następujące.

Na linji Kojetyn-Bielsk zaprowadzone będą na próbę nowe pociągi osobowe z dogodnemi połączeniami, mianowicie pociąg osobowy nr. 2231, odjazd z Kojetyna o godzinie 8 m. 25 rano, przyjazd do Bielska o godzinie 4 m. 8 po południu i nr. 2232, odjazd z Bielska o godzinie 10 m. 5 przed południem, przyjazd do Kojetyna o godz 7 m. 17 wiecz. Następnie zaprowadzone będą pomiędzy Hulinem a Kromieryżem z połączeniem do Wiednia nowe pociągi osobowe nr. 2222, odjazd z Hnlina do Kromieryża o godz. 7 m 20 wieczór i nr. 2223 odjazd z Kromieryża do Hulina o godz. 5 m. 15 po połndniu.

Pociąg osobowy nr. 2218 odchodzić będzie z Bielska dopiero godzinie 2 m 40 po południu i przychodzi do Kromieryża o godz. 9 m. 45 w nocy

Knrsujący pociąg osobowy nr. 2221 z Frydka-Mistka do Cieszyna i nr. 2223 z Cieszyna do Bielska zostaje zniesiony, a natomiast kursować będzie nowy pociąg osobowy nr. 2219, odjazd z Frydka-Mistka o godz. 4 m. 50 rano, przyjazd do Bielska o godz. 7 m. 17 rano.

Pociąg osobowy nr. 2220 odchodzić będzie z Bielska dopiero o godz 7 m. 38 wieczór, i przychodzi do Frydka-Mistka o godz. 10 m. 18 w nocy.

Pomiędzy Wadowicami i Kalwarją kursować będą na próbę w porze letniej pociągi mieszane nr. 2351, odjazd z Wadowic o godz. 5 m. 8 po południu, przyjazd do Kalwarji o godz. 6 m. 18 wieczór i nr. 2352, odjazd z Kalwarji o godz. 7 m. 15 rano, przyjazd do Wadowic o godz 8 m. 58 rano.

W dniach świątecznych i niedzielnych kursować będą na próbę jeszcze następujące pociągi osobowe: Pomiędzy Krakowem i Krzeszowicami pociągi osobowe nr. 40, odjazd z Krakowa o godz. 1 m. 30 po południu i nr. 39 odjazd z Krzeszowic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

Pomiędzy Bielskiem i Wilkowicami-Bystrą pociągi osobowe nr. 1333, odjazd z Bielska o godzinie 7 m. 50 rano, nr 1335, odjazd z Bielska o godzinie 2 m. 48 po południu, i nr. 1334, odjazd z Wilkowic Bystry o godz. 6 m. 23 wieczór.

Pomiędzy Bielskiem i Jaworzem pociągi osobowe nr. 2240, odjazd z Bielska o godzinie 1 po południu i nr. 2239, odjazd z Jaworza o godz. 8 m 50 wieczór.

Bliższe szczegóły zawiera nowy rozkład jazdy kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Ostrawskiej.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 20 maja

Hotel pod Różą: Jan i Zygmunt Andruszewscy z Horyńca; Stanisław Jakubowski z żoną, obywatel z Zabawy; Antoni Rzehulka, inspektor hutniczy z Mysłowic; Aleksander Bzowski, obyw z Galicji; Wacław Lesicki, wł. fabryki z Dąbrowy górn.; Wietliński z córką i synami z Tuczna; Leon Dietrich, dyrektor z Dąbrowy; Mieczysław Dziembowski z księstwa Poznańskiego; Edward Duniewicz z żoną, obyw. z Brzozowa.

Grand Hotel: Adam Skrzyński, właściciel dóbr z Zagórzan; Jan Jodko wł. dóbr z Podola ros.; Aleksander Bajer, wł. dóbr. z Przemyślan; Konrad Vosa, dyrektor gazu ze Lwowa; Józef Sokołowski, inżynier z Petersburga.

Hotel Krakowski: Wojciech Chrzanowski, wł. dóbr z Niedar.

Hotel Drezdeński: Jan Leonard obyw z Warszawy; R. Pstrągowski, obyw. z Warszawy.

Hotel Narodowy: Emil Lenkier. obywatel z Leżajska; Jan Jaworski, wł. dóbr z Radwoża; Bolesław Chwalibogowski, wł. dóbr z Wigonowic. Jan Kossowicz, prof. gimnaz z Przemyśla. Antoni Kurlata, notarjusz z Brzeska.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We czwartek 21 b. m.: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna*, tragedja w 5 aktach Aloizego Felińskiego.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Wydalenie Natalji.

Semlin 20 maja Natalja spędziła dzień wczorajszy zupełnie spokojnie na uboczu, ale ciągle przyjmowała napływających licznie zwolenników i przyjaciół a mianowicie damy, które jej ofiarowały wspaniałe bukiety.

Bawią tu: były minister Garaszanin, jenerałowie: Horvatowicz i Franassovicz, pułkownik Orescovicz, prof. Stanojewicz i setki innych.

O godzinie 8 z rana, przyjechało znowu parowcem przeszło 1000 osób z Belgradu; między innemi przybyły delegacje Stowarzyszeń kobiet, kupców i studentów. Pożegnanie z Natalją w hotelu było wzruszające Panie całowały z płaczem jej ręce i szaty. Wyjazd do Turnseverinu nastąpi dziś o godzinie 10. Aż do wymienionej stacji pojedzie Natalja oddzielnym parowcem.

Tam zaś przesiądzie na inny parowiec, aby wyjechać do Galaczu, a ztamtąd do Odesy. Drogę do portu zamknęła policja. Na ulicy wielki ruch.

Zbiegło tu 60 studentów, którzy brali udział w rozruchach belgradzkich.

Belgrad 20 maja. Wczoraj skonfiskowano tu wszystkie dzienniki opozycyjne Na pomoście kolejowym rewidowano pociągi, albowiem rząd obawia się tajemnego powrotu Natalji, zwłaszcza, że eskortujących ją oficerów gwardji, pożegnała słowami: „Do widzenia!"

Pogrzeb zabitych onegdaj w Belgradzie podczas ostatnich rozruchów, odbył się cicho, albowiem obawiano się nowej demonstracji.

Wiedeń 20 maja. *Fremdenblatt* wypowiada zdanie, że Natalja, mimo chwilowego trjumfu, prawdopodobnie z żalem wspomina dzień onegdajszy, bo pamięta niezawodnie, że po każdem jej rzekomem zwycięztwie następowała tem przykrzejsza klęska Zdaje się, iż popularność Natalji ogranicza się na Belgrad. Prawdopodobnie można kwestję królowej obecnie uważać za załatwioną, bo zapewne nikt nie będzie widział korzyści dla Serbji w ponownem przeniesieniu do kraju sporu Natalji z królem Milanem i w narażaniu go na nieprzewidziane zawikłania. Zakończenie sporu jest korzystne dla kraju, mimo smutnych dla niektórych osób następstw ostatnich rozruchów.

Dalej donosi *Fremdenblatt*, że Natalja jutro wyjedzie z całym swoim dworem do Turn-Severinu.

Paryż 20 maja. Wobec pewnego dziennikarza, oświadczył król Milan, że zajścia belgradzkie dowodzą najlepiej, że Natalja. tak jak on to twierdził, pragnęła wystąpić w roli politycznej

La Temps jest zdania, że nie należy zamykać oczu wobec doniosłości zajść belgradzkich, bo nie chodzi tam tylko o dynastję, lecz o przyszłość Serbji.

Paryż 20 maja. Niektóre dzienniki poranne wyrażają obawę, żeby zajścia w Serbji nie stały się powodem zawikłań międzynarodowych, i żeby dla ich rozwiązania nie stała się konieczną zagraniczna interwencja. Dziennik *Le Soleil* jest zdania, że jest to korzystne dla pokoju, iż Rosja od Serbji daleko, a w Austro-Węgrzech nie brak rozsądku.

Belgrad 21 maja. Od przedwczoraj panuje spokój nieprzerwany. Zarządzono środki wojenne celem niedopuszczenia napływu do miasta tłumów z głębi kraju. Z powodu odjazdu królowej, policja nie była zmuszoną dotąd ani razu interwenjować.

Belgrad 21 maja. Prefekt policji, Tadorowicz, podał się do dymisji. Królowa przed odjazdem poleciła adwokatom wnieść skargę do Rady państwa z powodu naruszenia zagwarantowanych jej praw obywatelskich.

Semlin 21 maja. Królowa o dziesiątej z rana opuściła miasto. Żegnało ją bardzo wielu znajomych i stronników. Królowa wyraziła się wobec nich przychylnie o regencji. Natalja płakała gorzkiemi łzami, prosząc przyjaciół, aby zawsze mieli na oku dobro Serbji, polecając ich staraniom króla Horvatowicz przyrzekł królowej, że krwią własną bronić będzie króla. Policja obsaczyła wszystkie drogi, wiodące ku miejscu wylądowania. Trzechtysięczny tłum przerwał jednak kordon i cofnął się dopiero wtedy, gdy żołnierze wydobyli z pochew pałasze. Po za kordon wpuszczono tylko około 300 osób, blizkich znajomych ex-królowej.

Semlin 21 maja. O wyjeździe Natalji otrzymujemy szczegóły: Przy odjeździe z hotelu, tłum rzucał kwiaty pod stopy byłej królowej, otoczonej orszakiem przyjaciół i znajomych. Przeszło pięćdziesiąt powozów jechało w kierunku portu. W chwili odjazdu, przyjaciele wznieśli entuzjastyczny okrzyk: „Živio!" Natalja i towarzyszące jej damy, wzruszone entuzjastycznemi okrzykami, płakały, żegnając obecnych. Pokład okrętu ubrany kwiatami. Przed odjazdem, poleciła królowa wyrazić szefowi policji i władzom podziękowanie za przyjazne przyjęcie. Na życzenie królowej, parowiec „Kazan" popłynął w kierunku Wiźnicy, gdzie tłumy ludu żegnały matkę króla.

Bukareszt 21 maja. Natalja przybędzie w nocy do Turn-Severinu a ztamtąd niezwłocznie popłynie dalej Dunajem do Galaczu a następnie koleją prosto do Jass.

Wiedeń 20 maja *Wiener Ztg.* donosi, że rewident rachunkowy lwowskiego namiestnictwa p. B ranowski, przechodząc na własne żądanie w stan spoczynku, uzyskał w uznaniu, wieloletniej pożytecznej służby tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Jutro rozpoczną się tu rokowania w sprawie traktatu handlowego Austro-Węgier i Niemiec z Szwajcarją. Niemieccy pełnomocnicy dziś mają przybyć. Austro węgierska komisja celna uchwaliła wczoraj instrukcje dla pełnomocników austro-węgierskich.

Bruck 20 maja. Przybył tu cesarz w towarzystwie arcyksięcia Wilhelma, depntacji oficerów pruskich i bawarskiego nadporucznika br Degenheima. Na dworcu czekali na monarchę: arcyksiążę Franciszek Ferdynand, generalicja, oraz reprezentacje władz austrjackich i węgierskich.

Monachjum 20 maja. Przybyła tu cesarzowa austrjacka

Lizbona 29 maja. San Januario cofnął swe oświadczenie, że podejmuje się utworzenia gabinetu.

Konstantynopol 20 maja. Przybyło tu 40 żydów z Korfu. Minister policji kazał ich odstawić do głównego rabinatu.

Konstantynopol 20 maja. Wczoraj odbył się pierwszy koncert wiedeńskiego chóru męzkiego w umyślnie zbudowanym w ogrodzie ambasady austro-węgierskiej kiosku. Powodzenie koncertu było według zapewnień liberalnej prasy, ogromne. Przy było na koncert całe ciało dyplomatyczne i wielu tureckich dygnitarzy dworskich i urzędników.

Z Rady państwa.

Wiedeń 21 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono bez dysknsji przedłożenie rządowe w sprawie powiększenia ilości miedzianej monety zdawkowej.

Herbst referował następnie o przedłożeniu rządowem, dotyczącem sprzedaży koszar wiedeńskich, nad czem wszczęła się dłuższa dyskusja.

Minister finansów oświadcza, iż przedłożenie ma przedewszystkiem na celu polepszenie, przez wybudowanie odpowiednich nowych gmachów, stosunków zdrowotnych w koszarach, a następnie popieranie interesów Wiednia i jego rozszerzenie Ministerstwo wojny nie przedsięweźmie ogólnej sprzedaży, lecz będzie sprzedawało pojedyncze gmachy, a w każdym razie nie chce dać początku jakiejkolwiek szalonej spekulacji bndowlanej. (Oklaski).

Jeneralny mowca Blażek wyraża życzenie, aby rząd takąż życzliwość, jak Wiedniowi, okazał też Pradze

W końcu projekt rządowy w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto bez zmiany. Następnie obradowano nad wnioskiem komisji, aby w sprawie ścigania sądowego dep. Sokola i Kramara o przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, zarządzić dochodzenie w sądach obwodowych w Senftenbergu i w Starkenbach. Wniosek komisji został odrzucony.

W dyskusji nad tym przedmiotem, mówcy z obozu młodoczeskiego krytykowali zbyt surowo zachowanie się rządu wobec przedwyborczych zgromadzeń robotniczych, podczas wyboru Pernerstorfera.

Dep. Pernerstorfer interpelował rząd z powodu bezrobocia drukarzy wiedeńskich. Doetz wniósł interpelację w sprawie przyjmowania na kolei naddunajskiej transportu mięsa z świeżo zabitych zwierząt.

Wystawa w Pradze.

Praga 21 maja. Według autentycznych wiadomości, cesarz przyjedzie na wystawę dopiero w połowie miesiąca lipca.

Pogrzeb Bratiana.

Bukareszt 21 maja. Wczoraj odbył się pogrzeb Bratiana przy współudziale następcy tronu księcia Wilhelma. Rząd reprezentowali: ministrowie spraw zagranicznych i wojny.

Wiedeń 21 maja. Liczba strejkujących drukarzy spadła z 2700 na 1700. Pryncypałowie postanowili świeżo utrzymać w zupełności dotychczasową taryfę a nie czynić ustępstw.

Budapeszt 21 maja. Odbyło się wczoraj ostatnie posiedzenie międzynarodowego kongresu ornitologicznego. Na posiedzeniu był obecny minister oświaty. Ustanowiono stałą komisję kongresu

Bruksela 21 maja. Z powodu przychylności centralnej sekcji parlamentarnej dla rewizji konstytucji, uchwaliło zgromadzenie generalnej Rady stronnictwa robotniczego i Związku robotników, aby od jutra zaniechać strejku.

Sąd policyjny skazał 75 osób, aresztowanych z powodu ostatnich rozruchów, na 2 do 6 tygodniowe więzienie.

Rzym 21 maja. Papież polecił monsiguorowi Tedeschi, aby jako ablegat stolicy św. zawiózł księciu arcybiskupowi wiedeńskiemu ks. Gruscha biret kardynalski.

Papież rozesłał wczoraj swą encyklikę w kwestji socjalnej w pysznej oprawie wszystkim naczelnikom państw, załączając własnoręczne pisma do tych, pod których panowaniem znajduje się znaczniejsza liczniejsza liczba robotników. Dziś rozeszle Ojciec św. encyklikę wszystkim prezesom gabinetów, wybitnym ekonomistom i politykom.

Rzym 21 maja. Według *Italia Militare* niebawem zostanie szczegółowo wypróbowany model nowego małokalibrowego karabinu. Zapowiedź ministra wojny, że z początkiem roku 1892 rozpocznie się fabrykacja tegoż karabinu potwierdza się.

Bukareszt 21 maja. Onegdaj i wczoraj przyjmował król posłów: Austro-Węgier, Niemiec, Francji, Anglji i Włoch, oraz pełnomocnika serbskiego rządu, którzy wręczyli mu listy gratulacyjne swych monarchów.

(Od własnych korespondentów).

Po wyjeździe Natalji.

Belgrad 21 maja. W kołach rządowych utrzymują, że powodem rozruchów belgradzkich była względność władz wobec królowej. Prefekt policji zamiast stosównie do odebranego polecenia wywieźć ją nagle, pozostawił jej czas na zwołanie przyjaciół i zwolenników. Z tego powodu zmuszony jest ustąpić, chociaż tłumaczy się, że odebrał od królowej słowo honoru, że wyjedzie bez oporu

Radykalny *Dnevni List,* który do tej pory zawsze bronił królowej, obecnie bardzo ostro ją krytykuje.

Hamburg 21 maja. Berliński korespondent *Hambor. Corresp.* utrzymuje, że w stolicy Niemiec do zajść belgradzkich dlatego tylko nie przywięzują większego znaczenia, że rząd serbski cieszy się życzliwością Rosji, która więc za Natalją bezwarunkowo się nie ujmie.

Berlin 21 maja. *Vossische Ztg.* utrzymuje, że Natalja odstawiona została do Semlinu bez poprzedniego zawiadomienia o tem rządu austro-węgierskiego. Ponieważ blizkość Belgradu ułatwia tamtejszej ludności przyjazd do Semlinu, mogą dla Austro-Węgier wyniknąć różne trudności. Z tego powodu rząd monarchji habsburgskiej skłoni exkrólową Natalję do rychłego wyjazdu.

Wybuch dynamitu w pociągu

Nowy Jork 21 maja. W pociągu między miastami Jork a Tarrytowa, nastąpiła eksplozja dynamitu. Dwaj Amerykanie i 8 Włochów straciło życie. Znaczna liczba osób odniosła rany. Wstrząśnienie powietrza zauważono nawet w bardzo wielkiej odległości.

Berlin 21 maja. *Norddeutsche Allg Zeitung* potwierdza wiadomość o dymisji ministra robót publicznych p. Maybacha.

Belgrad 21 maja. Pułkownik Jocza Praporcetowicz został mianowany ministrem wojny.

Lizbona 21 maja. Mówią, że królowa poleci utworzenie gabinetu p. Serpa Pimentel.

Bilbao 21 maja. Utrzymują. że do Bayonne uda się deputacja wojskowa, aby imieniem królowej-regentki powitać prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* *Subwencje i pożyczki na cele drogowe.* Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu, na dokończenie drogi powiatowej Tarnopol Brody, subwencję w kwocie 4476 złr. 10 cnt.: zaś na bndowę drogi gminnej Tarnopol-Kozówka-Grzymałów, snbwencję w kwocie 3000 złr.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy udzielić:

Wydziałowi powiatowemn w Husiatynie w roku 1892 na budowę dróg pow. Husiatyn Postołówka i Husiatyn-Hadyńkowce, snbwencję w kwocie 7000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Sanoku w r. 1892 na budowę drogi Sanok-Bukowsko, subwencję w kwocie 4000 złr.

Wydziałowi pow. w Brzeżanach w latach 1892 i 1893 po 4000 złr. subwencji na budowę drogi Litiatyn Kozowa.

Wydziałowi powiatowemn w Przemyśln w latach 1892 i 1893 po 3500 subwencji na bndowę drogi gminnej Przemyśl Krówniki-Husaków.

Wydziałowi powiatowemn w Buczaczu dodatkowo do przyznanych jnż 3000 złr. na rok 1892 jeszcze 2000 złr. snbwencji na budowę drogi gminnej Korościatyn-Ujście zielone.

Wydziałowi powiatowemu w Trembowli na rok 1892 na budowę drogi powiatowej Trembowla - Sorocko - Skałat, subwencję w kwocie 5000 złr.

Wydziałowi powiatowemn w Żółkwi w r. b. pożyczkę w kwocie 10.000 złr. na budowę drogi powiatowej Żółkiew-Krechów-Fujna.

Pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego.

Po wysłuchanin zdania komisji przemysłowej, przyznał Wydział krajowy z funduszu przemysłowego następujące pożyczki: 1) Wojciechowi i Oldze Kosibom, właścicielom warsztatu ślusarskiego we Lwowie, 4.800 złr.; Spółce tkackiej w Rychwałdzie, na rozszerzenie przedsiębiorstwa i zakupno przędzy 1.000 złr.; M. Dobrowolskiemu, na rozwinięcie fabryki przetworów leczniczo-farmaceutycznych w Nowej Wsi pod Krakowem 4.800 złr.; 4) Towarzystwu tkaczy w Korczynie, na dalszy rozwój jego działalności 3.000 złr.; 5) Adolfowi Meissnerowi w Krakowie, na rozszerzenie warsztatn kowalsko kołodziejskiego 3.000 złr.; 6) Józefowi Górniakowi w Przemyśln, na rozwinięcie fabryki wyrobów ślusarskich 8.000 złr.

Rejestrując powyższe pożyczki, nie możemy się powstrzymać od uwag, jakie się nam nasuwają z powodn zeszłorocznej uchwały sejmowej, wedle której pożyczki z funduszu przemysłowego udzielane do wysokości 5000 złr. mają być oprocentowane w stosnnku 3 od sta; wyższe zaś nad 5.000 złr. w stosunku 4 od sta. Celem, dla którego stworzono ten fnndnsz przemysłowy, jest wspieranie przedsiębiorstw przemysłowych, dla rozwoju krajowego przemysłu pożytecznych, przez udzielanie im odpowiednich pożyczek. A zatem kwestja użyteczności przedsiębiorstwa, które się stara o pożyczkę, jest jedynym względem, decydującym przy udzielaniu pożyczki, a nie kwestja, czy pożyczka ma przynieść 1 procent więcej lub mniej prowizji. Jeżeli zaś wzgląd na użyteczność przedsiębiorstwa, ma być rozstrzygającym przy udzielaniu kredytu, to wysokość kwoty, jaka jest w danym wypadkn potrzebną do osiągnięcia celu udzielanej pożyczki, nie powinna wywierać wpływu na warunki, pod jakiemi pożyczka ma być udzieloną, zwłaszcza, gdy materjalne ubezpieczenie i udowodniona żywotność przedsiębiorstwa, dostatecznie zapewniają pewność zwrotu pożyczki. Pożyczka drobna trzy do czterotysięczna, dla takiego np. przedsiębiorstwa jak fabryka blichu i apretury płócien, albo większa postępowo urządzona garbarnia, byłaby po prostu niczem — udzieleniu zaś takiemu przedsiębiorstwu większej pożyczki, stoi na przeszkodzie owa uchwała sejmowa o 4 procentach, które wobec stawianego nadto wymagania pierwszorzędnej gwarancji dla takiej pożyczki i przy dzisiejszej ogólnie niskiej stopie procentowej, są stanowczo za wysokie. Otóż stan taki bądź co bądź anormalny, spowodował komisję przemysłową do wystąpienia przed Wydziałem krajowym z wnioskiem, domagającym się w drodze właściwej zmiany powyższej nchwały sejmowej, w tym kierunku, aby Wydziałowi krajowemu zostawioną była możność oznaczenia, w każdym poszczególnym wypadku, odpowiednich odsetek, przy pożyczce udzielanej z funduszu przemysłowego.

Zasiłki i stypendja z funduszu przemysłowego otrzymali: Wincenty Ziembowski, uczeń szkoły dla przemysłu artystycznego we Wiedniu, po 35 złr. miesięcznie, na czas, jak długo będzie się oddawał cyzelerstwu artystycznemu w tej szkole; Marceli Olejak, rzeźbiarz z Krakowa, po 35 złr. miesięcznie na kształcenie się w wiedeńskiem muzeum technologicznem, począwszy od dnia 1-go października 1891 r.; Władysław Niemczynowski, Paweł Prydatkiewicz, Paweł Prokopowicz i Jan Biłeński, uczniowie tegoż muzeum, po 5 złr. miesięcznie. jako uzupełnienie dotychczas pobieranych stypendjów.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 maja 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier op.	91	75	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	91	55	4½% Obl. Poż.		
„ 4% złota.	110	65	kraj. galic.	—	—
„ 5% pa. nie	[illegible]2	40	5% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	997	--	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	299	75	4½% Listy zas.		
Londyn	1[illegible]8	65	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	37	Akc. Länderb..	214	—
Dukaty	5	[illegible]7	„ kol. Kar.-L.	216	—
Marki	[illegible]7	95	„ „ lw.-czer.	24[illegible]	50
5% Ren. w. pap	101	05	„ „ półn...	10[illegible]	—
4% „ „ złota	104	40	[illegible]	139	—
Losy prem. w..	137	25	Srebro	—	—

Usposobienie [illegible] spokojne.

Berlin 20 maja.

Bank. austr....	172 90	4% Lis. lik. pol.	71 40
Krótki Wiedeń	172 60	Ak. kol. Kar. L.	93 10
Banknoty ros..	240 30	austr. kred.	161 87
5% Lis. zas. pol.	74 40	Ultimo Ruble.	240 50

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4 tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 2[illegible] centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. **Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości. Ubogich chorych przyjmuje od 8—10 rano. Operacje wykonuje na żądanie przy znieczuleniu.

Dr. med. Jan Starachowicz dentysta.

(24-45)1252

Wszech nauk lekarskich

Dr. Tadeusz Mayzel

sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie,

lekarz chorób skórnych i wener.

udziela porady 12-5(5-12)

codziennie od godz. 3 – 4 po południu.

Mieszka ul. św. Gertrudy, l. 8, I. piętro.

Chorym ubogim ordynuje bezpłatnie od 4—5 po południu.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Młody człowiek, wykształcony, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje zajęcia. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" N. B. [illegible](1-2)

Bona francuzka, 20 letnia, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem J. G. Górka p. Szczurowa, Galicja.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(3-?)

Pianino i fortepian mało używane, własność prywatna, do sprzedania w składzie fortepianów J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny hotel Vistoria.

Kto poda swój adres otrzyma gratis radę za pomocą której może mieć bez zawodu 45 procent od sta rocznie. Kraków, ul. Długa l. 52, **Marjan Dewechy.** 29[illegible](2-?)

Meble różne są z powodu wyjazdu na ul. Szlak pod L. 32, tudzież magiel pokojowa jesionowa do sprzedania. 288(3-3)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 282(1-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Bulion mięsny, z dziczyzną mięszany bardzo dobry poleca P. T. szanownej Publiczności restaurator Majewski hotelu Drezdeńskiego w Krakowie **Kilo 4 złr.** 284(4-8)

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Lokal, mogący służyć jako sklep i mieszkanie, zaraz do wynajęcia za cenę bardzo umiarkowaną. Wiadomość **w sklepie Cembronowicza przy ul. Grodzkiej l. 31.** 297(1-4)

Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ulicy Dolnych Młynów l. 9. zaraz lub od 1 Lipca do wynajęcia. 298(1-3)



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.
Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**
Ceny bezkonkurencyjne. 236(2-?)
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE
wyszedł w nowem wydaniu
PAMIĘTNIK FILIPA LICHOCKIEGO
Prezydenta miasta Krakowa z r. 1794.
W 8ce str. 97. — Cena **50** cnt.

Mało znany dotychczas Pamiętnik Lichockiego nieocenioną ma wartość historyczną i anegdotyczną dla pragnących poznać przeszłość Krakowa i obraz społeczeństwa jego w końcu XVIII wieku. Jestto jeden z najważniejszych przyczynków, służących do wyjaśnienia czasu pobytu Kościuszki w Krakowie oraz bitwy pod Racławicami.

SWOSZOWICE
POD KRAKOWEM, 1336(4-6)
ZAKŁAD KĄPIELOWO-LECZNICZY,
jedna z najsilniejszych wód siarczanych,
z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołrach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych, i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych. Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapja, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.
Lekarz zdrojowy: Dr. Stefan Skrzyński, praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego. Stacja kolei Transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu
Komunikacja pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 12 razy dziennie koleją, nadto rano i popołudniu omnibusem.
Początek sezonu od I-go Czerwca do końca Września.
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

ZARZĄD KĄPIELOWY
w Swoszowicach.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
na Klemensówce w Zakopanem,

istniejący od lat 12, z każdym prawie rokiem powiększa liczbę ubikacyj i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki higjeny i terapji i względ na wygody gości kuracyjnych.

Wody źródlanej dostarcza obficie własny wodociąg Klemensówki, umeblowanie pokoi przyzwoite, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie odpowiada wszelkim wymogom. Środki lecznicze: hydroterapja, gimnastyka lecznicza z ortopedją, mięsienie, elektroterapia i hipnoza. Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od **3—5** złr. dziennie od osoby wedle wyboru pokoju. Do 15 czerwca o 10% zmniejszone.

[illegible](3-6)

Kierujący lekarz i właściciel Zakładu
Dr. Wenanty Piasecki.

Majątek na Podolu

w powiecie Borszczowskim, 470 morgów roli, 110 morgów lasu, obejmuje dwa folwarki z potrzebnemi budynkami, **zaraz do sprzedania**. Cena **105,000** złr., z tego pozostaje przy hipotece dług Banku hipotecznego 62000 złr. 1364(1-1)

Folwark na Podolu

240 morgów roli najlepszej gleby **do wydzierżawienia**.

Bliższą wiadomość co do obu tych interesów udzieli Wny Dr. STANISŁAW ORŁOWSKI, Adwokat krajowy w Borszczowie.

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO
w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(26-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. — *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Zakład ślusarsko-mechaniczny
ADAMA STASZCZYKA
w Krakowie
ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(11-2)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.



Główny magazyn broni
I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
Bolesława Glinieckiego
w KRAKOWIE,
posiada na składzie
wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(132-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Włodzimierz C. Angelus
1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)
Kraków, Grodzka l. 2,
znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne od 25 cnt., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trapezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

ZARZĄD OGRODÓW
W OLSZY

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca Szan. Publicz. na tegoroczny sezon

wielki wybór
Wysadków kwiatowych
jakoto: 12 7 8 [illegible]

bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki itp., oraz drzewka najstowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szanownej Publiczności, również poleca się wielki zapas drzew owocowych w gatunkach wyborowych, **po cenach jak najmożliwiej przystępnych.**



Piękna willa

z pięterkiem, z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia.** Realność może być też z częścią ogrodu lub tylko z ogródkiem kwiatowym sprzedaną. **Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Florjańskiej pod L. 23. 1350(7-10)

Kamerdyner

wdowiec, w średnim wieku, (z jedną dorosłą córką), dobry myśliwy, posiada chlubne świadectwa z Galicji i Poznańskiego z domów magnackich, poszukuje od 1 czerwca b. r. posady. F. W. 40, poste-restante Radomyśl nad Sanem. 1293(6-6)



„LUX"
Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr.; ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(27-?)

Magazyn
towarów bławatnych i konfekcyj damskich
Ignacego Sobolewskiego
w Krakowie
otrzymał i poleca w wielkim wyborze
gotowe 1175(18-?)
żakiety, paletociki, okrycia, rotundy i płaszcze od deszczu i kurzu.
Ceny umiarkowane.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(200-?)

Bronisław Dobrzański.

W sześćdziesięcioletnią rocznicę
Wojny za niepodległość r. 1831.
WIELKI
OBRAZ OLEJNY
Włodzimierza Łuskiny
RZEŹ OSZMIANY
na Litwie w r. 1831.

Wystawiony na widok publiczny w lokalu 1366(1-?)
przy ul. Grodzkiej L. 29, I. piętro (dom Wnej Lirquist)
codziennie od godz. wpół do 11-tej do godz. 4-tej.
Wstęp 20 centów. Studenci i dzieci 10 centów.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(16-?)

Dr. F. M. Głuchowski

ordynuje 1357(3-10)
jak i w latach poprzednich, jako
lekarz zakładowy
W RABCE.

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej.

Nieszczęśliwi rodzice

obarczeni pięciorgiem drobnych chorych dzieci, nie mają środków do leczenia a nawet do wyżywienia ich, udają się więc do wspaniałomyślnych serc i proszą o wsparcie. Mieszkają przy ul. Szlak l. 21. I. p. drzwi na lewo.

35 lat powodzenia



1081(10-?)

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie **uleczenie zupełne.** — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo kąpielowy i klimatyczny,

położony w uroczej górskiej dolinie, otwartej li tylko na południe, odznaczający się niezwykłem czystem górskiem powietrzem. Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w słabościach nerwowych, osłabieniach żołądka, niedokrewności, zołzach, zboczeniach odżywnych, gnilcu, krzywicy etc. Zakład rozsyła wodę mineralną na zamówienia w paczkach za 40 flaszek w cenie 7 złr. 50 cnt. lub w półpaczkach 20 flaszek w cenie 4 złr. loco stacja Żegiestów, przyczem uprasza się o dokładny adres i stacje kolei odbioru; również woda znajduje się na składach w aptekach i składach wód mineralnych. Zakład posiada blisko 300 pokoi nie drogich i porządnie urządzonych, z uroczem widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracje, salę balową, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice. Od 4 lat służą do użytku publiczności nowe łazienki z wszelkim komfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, i w tychże kąpiele mineralne gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskiem. Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września; w czerwcu i wrześniu mieszkania tańsze o jedną trzecią część. Ordynować będą lekarze: Dr. Kazimierz Zgórski i Dr. Włodzimierz Szczepański. Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek); poczta i telegraf w Zakładzie. Bliższych szczegółów udziela, zamówienia na mieszkania i wodę przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

1353(2-3) **Zarząd.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 maja.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138	50	139	50
Marki niemieckie	57	75	58	20
20-to frankówka ważna	9	33	9	39
Rubel srebrny obrączkowy	1	37	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	91	50	92	10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	75	105	40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	50	94	10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „ „	98	[illegible]	99	—
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	20	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96	—	97	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	75	99	10
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	5	98	25
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	5	96	10
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	9[illegible]	—
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	80	100	25
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	50	109	[illegible]
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100	70	101	25
4½% „ „ „ „ „ „ „	98	20	[illegible]8	75
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	[illegible]0	101	50
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6[illegible]	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99	25	100	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	216	—	217	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	242	—	245	75
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	308	—	310	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	25	23	25
„ Stanisławowa	26	50	23	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	—	19	—
„ węgierskiego „ „	12	—	12	75
„ włoskiego „ „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Peszt	7	—	7	40

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki